Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, niedziela 25 sierpnia 1935 Nr. 233

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

F. I. J. organizuje protest przeciw wydaleniu red. Otmara

Paryż, 24. 8. PAT. Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy (F. I. J.) wystosowała do poszczególnych organizacyj dziennikarskich list, w którym po przytoczeniu telegramu prezesa Związku Dziennikarzy R. P. dyr. M. Ściężyńskiego zawiadamiającego o wydaleniu z ZSRR p. red. Otmara-Bersona, zwraca się z własnej inicjatywy do członków F. I. J. z apelem, aby protestowali przeciw arbitralnemu zarządzeniu, powziętemu w stosunku do dziennikarza polskiego spowodu jego pracy zawodowej.

Projekt ustawy o neutralności Stanów Zjedn. — uchwalony

Waszyngton, 24. 8. PAT. Izba Reprezentantów uchwaliła wczoraj bez dyskusji projekt ustawy o zabezpieczenie neutralności St. Zjednoczonych w razie wojny. Projekt przewiduje, że do 29 lutego 1936 r. prezydent ma prawo wydania zakazu wywozu broni do państw wojujących. Projekt odesłano do komisji pojednawczej obu izb.

Obniżenie taksy klimatycznej w Zakopanem

Zakopane, 24. 8. PAT. Wydział wykonawczy komisji uzdrowiskowej uchwalił w związku ze zbliżającym się sezonem jesiennym — w celu zapropagowania tego w Tatrach szczególnie pięknego okresu — znaczną redukcję taksy klimatycznej. Redukcja ta obowiązywać będzie od 1 września do 15 grudnia br.: Zasadnicza taksa w tym okresie wynosić będzie od osoby (rodzina, składająca się z rodziców i nieletnich dzieci płaci tylko za trzy osoby) za 1 tydzień 5 zł. zamiast 8 zł., za 2 tygodnie 8 zł. zamiast 14 zł., za trzy tygodnie 10 zł. zamiast 18 zł., za 4 tygodnie 14 zł. zamiast 24 zł., za 6 tygodni 16 zł. zamiast 26 zł. Taksa urzędnicza wynosi za 1 tydzień 3 zł. zamiast 5 zł., za dwa tygodnie 5 zł. zamiast 8 zł., za trzy tygodnie 6.50 zł. zamiast 10 zł., za 4 tygodnie 8 zł. zamiast 12 zł., za 5 tygodni 9 zł. zamiast 14 zł., za 6 tygodni 10 zł. zamiast 16 zł., co wynosi około 40 proc. zniżki.

Opozycja w Niemczech podnosi głowę

Berlin. 24. 8. PAT. W kołach poinformowanych utrzymują, że w najbliższym czasie nastąpi konfiskata majątków tych przywódców rozwiązanej organizacji Stahlhelmu — **którym wykazano udział w akcji antypaństwowej.** Chodzi przytem głównie o właścicieli ziemskich oraz o przedstawicieli kół konserwatywnych.

Berlin. 24. 8. PAT. Szereg faktów wskazuje, że w poszczególnych przedsiębiorstwach i zakładach na obszarze Rzeszy nie udało się jeszcze dotychczas przeprowadzić całkowicie zasady solidaryzmu społecznego, wysuniętej w ustawie o pracy narodowej. Ogłasza ne sporadycznie w prasie niemieckiej komunikaty kierowników okręgowych Frontu Pracy **wspominają o czynnikach opozycyjnych, które tu i ówdzie podnoszą głowę.** O podobnych wypadkach mówił okólnik kierownika brunswickiego Frontu Pracy, który polecał usilnie podległym sobie funkcjonarjuszom organizacji **obserwować stosunki w poszczególnych zakładach i zwracać specjalną uwagę na jednostki otwarcie lub skrycie zwalczające państwo.** Koła niezadowolone wyciągają najmniejszy konflikt wśród załóg przedsiębiorstw przed forum publiczne, zakłócając w ten sposób pokój pracy. Powiernik pracy na Brandenburgję wzywa przedstawicieli rad do oddziaływania w tonie uspakajającym na robotników zajętych w przedsiębiorstwach i likwidowanie konfliktów.

Niemcy naprawdę kochają Polskę...

Słodkie słowa Niemców w Warszawie i w Berlinie

Warszawa, 24. 8. PAT. Ambasador Rzeszy von Moltke wydał wczoraj wieczorem przyjęcie z okazji pobytu w Warszawie oficerów niemieckiej marynarki wojennej. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele armji i marynarki polskiej na czele z kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzyckim.

Podczas przyjęcia ambasador Rzeszy von Moltke wygłosił przemówienie, w którem wyraził swą radość spowodu spotkania przedstawicieli wojennej floty niemieckiej i polskiej, podkreślając znaczenie tej wizyty dla dzieła porozumienia polsko - niemieckiego.

Kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki w odpowiedzi swej podkreślił, że wizyta marynarki niemieckiej jest cennym dowodem pomyślnego i szczerego rozwoju idei dobrych sąsiedzkich stosunków. Bezpośredni kontakt nawiązany obecnie między flotami wojennemi Polski i Niemiec stanie się dalszym etapem w rozwoju i pogłębieniu tych stosunków na podstawie wzajemnego szacunku i koleżeństwa.

Berlin. 24. 8. PAT. „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz" omawiając wizytę krążownika „Konigsberg" w Gdyni, stwierdza, że wizyta jest świadectwem pogłębienia dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami oraz dowodem, iż umowa polsko - niemiecka z stycznia 1934 nie pozostała martwą literą, lecz przeciwnie, okazała się silnym fundamentem dla ułożenia się przyszłych stosunków między Polską a Niemcami. Porozumienie polsko - niemieckie nie wszędzie spotyka się z należytem uznaniem, jako pożyteczny dla pokoju czynnik Pewne koła uważają za wskazane interpretować ugodę polsko - niemiecką jako czasowe tylko odroczenie przeciwieństw między obu krajami. To rozumowanie jest nietylko błędne, ale nadomiar charakteryzuje pewne koła, które według własnej umysłowości sądzą o stanie ducha innych.

Oficerowie polscy wracają z Niemiec

Warszawa, 24. 8. PAT. Po jednodniowym pobycie czterech oficerów polskich z gen. Kutrzebą na czele wyjechało z Drezna do kraju.

Wizyta ta była uzupełnieniem wizyty oficerów polskich w Niemczech, przerwanej w maju bieżącego roku spowodu uroczystości pogrzebowych Pana Marszałka.

Nie było zmian w Polskiem Radjo

Warszawa, 24. 8. PAT. Wiadomości, jakie ukazały się na łamach szeregu dzienników o zakrojonych na szeroką skalę zmianach organizacyjnych i personalnych w Polskiem Radjo, jak się dowiadujemy, są nieprawdziwe i na niczem nie oparte.

Włosi wysiedlili całą wyspę

Londyn, 24. 8. PAT. Agencja Reutera donosi z Aten: Władze włoskie wysiedliły całą ludność z jednej z wysp Dodekanezu, a mianowicie z wyspy Pserimos. Ludność tę przesiedlono na sąsiednią wyspę. Cała wyspa ma być zamieniona na bazę wojskowo - sanitarna ze względu na wyjątkowo dobry klimat.

Wbrew interesom społeczeństwa!

Kraków, 25 sierpnia.

Byliśmy dotychczas przyzwyczajeni, że tylko o rozmowach politycznych, prowadzonych przez nasze delegacje z krajami obcemi otrzymywaliśmy wiadomości bardzo skąpe, albo też żadne. Wiadomości takie przedostawały się do nas przeważnie za pośrednictwem prasy zagranicznej, albo zwyczajną „pocztą pantoflową" w postaci plotek kuluarowych. Ale nie byliśmy do tego jeszcze przyzwyczajeni przy rokowaniach czysto handlowych.

Widocznie jednak musimy się i do tego przyzwyczaić. Kiedy prowadzono rokowania handlowe z Czechosłowacją, nietylko nie otrzymaliśmy ani szczypty informacji o przebiegu rokowań, ale nawet po zawarciu traktatu handlowego z Czechami i po oficjalnym komunikacie o zakończeniu rokowań — musieliśmy szukać szczegółów tego traktatu w prasie czeskiej. Dopiero w kilkanaście dni później społeczeństwo dowiedziało się, jakie towary i po jakim cle wolno wywozić do Czechosłowacji lub przywozić do Polski.

Od kilku dni przebywa w Berlinie delegacja polska dla rokowań handlowych z Niemcami. Prasa polska snuje najdziksze pomysły na temat tych rokowań, karmiąc czytelników z dnia na dzień kłócącemi się ze sobą wiadomościami. Oficjalnego komunikatu ze strony polskiej dotychczas nie było. Prasa niemiecka, całkowicie zgleichschaltowana ma już więcej sposobności do informowania swych czytelników o toczących się rokowaniach.

Według tych wiadomości strona polska miała jakoby się zgodzić na wyrównanie obrotów towarowych polsko-niemieckich na poziomie 1:1 t. j. bez przyznania prawa do czynnego salda bilansu handlowego Polsce ani Niemcom. Wzamian za to wszelkie towary, eksportowane z Polski do Niemiec znajdą obecnie całkowite pokrycie, albowiem równowartość tych towarów przekażą niemieckie urzędy dewizowe na pokrycie należytości eksporterów polskich. Obroty towarowe Polski i Niemiec zostaną podwyższone o 50 proc. w stosunku do 1934, czyli kontyngenty kompensowanych towarów będą obecnie opiewały dla każdej strony na sumę około 160 miljonów złotych. Za taką równowartość będzie mogła Polska przywozić towary z Niemiec i do tej wysokości Niemcy przyjmą import towarów z Polski.

Jeżeli wiadomości te, podane przez prasę niemiecką, odpowiadają rzeczywistości, to każda krytyka tej umowy nie będzie dość ostrą. Każda umowa polega na czynieniu sobie nawzajem pewnych ustępstw. Kontrahent A. ustępuje kontrahentowi B., kontrahent B. zaś ustępuje kontrahentowi A. i w ten sposób obydwaj kontrahenci osiągają wspólną platformę kosztem wzajemnie się wyrównujących wyrzeczeń. Im mniej wyrzeczeń poczyni kontrahent A., tem większe korzyści odnosi on z umowy.

Jakie korzyści wyniesie Polska z umowy handlowej polsko-niemieckiej? Co otrzymuje wzamian za swoje ustępstwa?

Polska miała zawsze, za wyjątkiem pewnego niedługiego okresu, aktywny bilans handlowy z Niemcami. Wywoziła więcej towarów do Niemiec, aniżeli stamtąd przywoziła. Odpowiadało to zarówno naszemu ubóstwu kapitałowemu, nie pozwalającemu na czynienie większego importu, jak i strukturze naszych obrotów płatniczych z Niemcami, w stosunku do których byliśmy i jesteśmy dłużnikami. Zasada, że wierzyciel powinien w stosunku do dłużnika mieć bierny bilans handlowy, nie straciła nic na swej aktualności i dzisiaj. Niemcy są wierzycielem Polski, a zatem winni z Polski przywozić więcej towarów, aniżeli do nas wywozić. Zasada ta była też wcielana w życie mimo zaciekłej wojny celnej niemiecko-polskiej, która miała na celu kompletne odizolowanie Polski od świata.

W r. 1933 czynne saldo naszego bilansu handlowego z Niemcami wynosiło 20 miljonów zł. W r. 1934 podniosło się ono do 54 miljonów zł. W pierwszem półroczu br. aktywne saldo bilansu handlowego z Niemcami wynosi ponad 12 miljonów zł. Teraz wedle szczegółów umowy, mielibyśmy wyrzec się tej tak drogo okupionej korzystnej pozycji i zniwelować do poziomu zera aktywne saldo bilansu handlowego z Niemcami. Takie ustępstwo byłoby szkodliwe nietylko z punktu widzenia naszego stosunku do Niemiec jako dłużnika, ale i miałoby daleko idące skutki demoralizacyjne. Cała nasza polityka handlowa naszpikowana jest hasłami o konieczności forsowania wywozu. Przemówienia wszystkich ministrów resortów gospodarczych zaczynają się i kończą nawoływaniami do wzmożenia eksportu. Na rzecz popierania eksportu pobiera się u nas horendalne opłaty, opodatkowuje się wszystkie gałęzie gospodarstwa, zwalnia się eksporterów z podatków, w imię eksportu łupią kartele niemiłosiernie skórę z nędznych konsumentów miast i wsi Rzeczypospolitej, przyzwyczajono już nawet młodzież do identyfikowania eksportu ze zbawianiem Ojczyzny, — a tu delegacja polska w Berlinie jednem pociągnięciem pióra czyni naszemu brunatnemu sąsiadowi wspaniały prezent w postaci skreślenia całej naszej dotychczasowej nadwyżki eksportowej, która w ubiegłym roku wynosiła blisko 60 miljonów zł., a więc sumę olbrzymią na nasze biedne gospodarstwo społeczne.

Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby i Anglja upomniała się o zrównoważenie obrotów towarowych polsko-angielskich i ustanowienie kontyngentów w sposób, wykluczający możliwość powstania nadwyżki eksportowej dla Polski. Przecież Anglja ma większe prawo do takiego żądania, niż Niemcy, choćby dlatego, że Anglja wywiązuje się punktualnie zeswych zobowiązań płatniczych wobec eksporterów polskich, gdy bankrut niemiecki uwięził blisko 15 miljonów zł. należności polskich z tytułu dostaw towarowych, czynszów, procentów itd.

Gdyby przynajmniej ta kwestja zamrożonych należności polskich wierzycieli w stosunku do Niemiec była w jakiś korzystny dla nas sposób rozwiązania! Ale i na tym punkcie okazała delegacja polska jakąś dziwną słabość do brunatnych kontrahentów. Z szczegółów umowy nie wynika bowiem, aby Niemcy kwapiły się do zapłacenia tych należności polskich. Należności te będą zatem dalej zablokowane w Niemczech, aż Schachtowi wpadnie do głowy wreszcie przyznać się oficjalnie do bankructwa marki niemieckiej i spuścić ją na bystre wody inflacji. Wtedy dopiero te zamrożone należności „odtają" i wierzyciele polscy będą mogli sobie za całą sumę pretensji kupić pudełko czekolady dla osłody.

Staropolska cnota „zastaw się a postaw się" zajaśniała w całej pełni także i przy innej okazji. Oto bowiem nasze ministerstwo komunikacji posiada wierzytelność w stosunku do Trzeciej Rzeszy w kwocie blisko 45 miljonów zł. z tytułu tranzytu przez Pomorze. Większą część tych należności jest już wymagalna. Słychać, że Niemcy pragną tę pretensję ministerstwa komunikacji wyrównać nie w gotówce, jako to przewiduje konwencja paryska, lecz w towarach, zaś delegacja polska niedość energicznie przeciwstawia się tym dumpingowym zakusom Trzeciej Rzeszy.

W rezultacie otrzymamy zapewne umowę, która dla Niemiec oznaczać będzie przeprowadzenie wszystkich postulatów, dla Polski zaś całkowitą kapitulację. Już dotychczas w stosunku do Niemiec byliśmy w pozycji bi-

tych i kopanych przez niemieckie ustawodawstwo dewizowe. Wierzyciel niemiecki miał prawo ściągnąć z dłużnika polskiego skórę i wywieść ją do Niemiec. Obrót płatniczy polsko - niemiecki polega na tem, że z Polski wolno wywozić każdą ilość pieniędzy, zaś z Niemiec pieniędzy wogóle nie wolno wywozić bez uprzedniego zezwolenia urzędu dewizowego. Berliński właściciel domu w Katowicach dostaje regularnie czynsz ze swego domu, zaś warszawski lub krakowski właściciel nieruchomości w Berlinie musi dochody ze swego domu pozostawić w Niemczech.

I jeszcze jedna rzecz. Kontyngenty przywozu towarów niemieckich do Polski zostaną podwyższone o blisko 60 miljonów zł w stosunku do przywozu z r. 1934. Nie wiemy, czy delegacja polska, która ten kontyngent zaakceptowała, zdaje sobie sprawę z nastrojów, jakie żywi społeczeństwo polskie bez różnicy wyznania do zakupów towarów niemieckich. Bojkot towarów niemieckich przestał już być sprawą Żydów i socjalistów. Do akcji bojkotowej przyłączyła się również ludność katolicka w odpowiedzi na prześladowania katolików w Niemczech. W takiej chwili podwyższać kontyngenty na przywóz towarów niemieckich do Polski i to towarów zagrażających rodzimej wytwórczości, towarów dumpingowych, — to znaczy działać wbrew życzeniom przygniatającej większości społeczeństwa, wbrew żywotnym interesom gospodarczym kraju i naprzekór całemu światu, który stawia tamy ekspanzji dumpingowego eksportu niemieckiego.

Jesteśmy za biedni na to, aby naszą przyjaźń z brunatnym sąsiadem okupować tak drogiemi upominkami. Chcemy wierzyć, że wiadomości prasy niemieckiej o kapitulacji naszej w stosunku do Niemiec — są nieprawdziwe.

J. D.

Listy z Kongresu

Róże Henrietty Szold i via dolorosa Usyszkina

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Lucerna, 22 sierpnia.

Starzy i młodzi

Może niektórym ogólnym sjonistom wydawała się ocena wczorajszej mowy Ben Guriona zbyt — pochlebna. Otóż miarą, jak dobra była ta mowa, jest burza, jaką wywołała ona w czterech ścianach frakcji lewicy. Lewe skrzydło Bloku Pracującej Palestyny, zwłaszcza młodsza generacja, nie posiada się z oburzenia spowodu „zdrady" Ben Guriona.

— Tak mógłby przemawiać byle ogólny sjonista — słychać głosy niezadowolenia. — Nawet rewizjonista...

Zapowiedziane na dziś wieczór posiedzenie plenarne frakcji lewicowej zapowiada się przeto burzliwie. A tymczasem Ben Gurion chodzi samotny po kuluarach — zasępiony bardzo. Nie należy przypuszczać, by przejmował się zbytnio awanturą na lewicy. Ma, zdaje się, poważniejsze troski na głowie. Mówią wtajemniczeni, że lada dzień ma odlecieć stąd samolotem do Szkocji, gdzie ma spotkać się ze spędzającym tam urlop Wysokim Komisarzem sir Arturem Wauchopem .Podobno sprawdza się wiadomość podawana przed Kongresem, że decyzja w sprawie Rady Ustawodawczej ma zapaść jeszcze w toku obrad kongresowych.

Ben Gurion spieszy więc pono do Szkocji, by póki czas zażegnać niebezpieczeństwo. Burza w szklance wody na lewicy, to naprawdę głupstwo wobec tamtej, która grozi.

Ale i przywódca Mizrachi, rabin Brodt, musiał się nasłuchać sporo słów goryczy i żalu od swoich podkomendnych. Jakoś nie mogą się szeregowcy frakcyjni, którym obce są arkana wielkiej polityki, pogodzić z wczorajszą komedją, polegającą na kolejnem odczytaniu najpierw bardzo ostrej deklamacji opozycyjnej, a chwilę potem — przygotowanej zawczasu — deklaracji potulnie łagodnej. Znów była mowa o „zdradzie" interesów i programu.

Tak więc zarówno na lewicy, jak i na prawicy toczy się zaciekła walka starych z młodymi. Les extrêmes so touchent: Haszomer Hacair i młodzi fanatycy z Mizrachi nie chcą koalicji i walczą z ugodowością „starych".

Posiedzenie żałobne

Na podjum prezydjalnem płoną w lichtarzach dwie duże świece. Światło elektryczne na sali jest przytłumione. Prezydjum kongresu, Egzekutywa i większość delegatów przybyła w czerni. Nastrój uroczyście żałobny.

Sokołow wygłasza tradycyjną mowę żałobną. Żniwo śmierci w ostatnim okresie było szczególnie obfite, zabrało nam najlepszych. Motzkin, Bialik, baron Rotszyld, Szmarjachu Lewin, Dr. Jacobsohn Kremenetzky, Berkelhammer... Rzadko kiedy zebrało się tyle pierwszorzędnych tyle zasłużonych nazwisk.

Sokołów, mistrz literackiego portretu, daje znakomitą charakterystykę każdej postaci, której składa hołd. Ani jedno słowo banalne, żadnych zdawkowych „ciepłych" słów. I w tem leży trafny sens mów żałobnych Sokołowa na kongresach, że istotnie w ten wieczór „zaduszny" — jeśli wolno się tak wyrazić — postaci opłakiwane przez niego nabierają nagle — życia. Dzięki niezwykłej plastyce i bogactwu jego hebrajszczyzny, dzięki wspaniałej umiejętności dawania syntezy danej postaci i niezmiernie szczególnie uchwyconym profilu psychologicznego — autor „Iszim" jest pierwszorzędnym specjalistą w tej dziedzinie — otrzymujemy w rezultacie trójwymiarową, żywą niemal sylwetkę. Postacie zmarłych, podczas mowy Sokołowa — wydaje się — ucieleśniają się, nabierają życia, żyją na chwilę wśród nas.

I w tem leży znaczenie żałobnych posiedzeń Kongresu, wypełnionych zawsze i tradycyjnie przemówieniem Sokołowa. To nie żaden bezduszny ceremonjał pogrzebowy. To jednogodzinne obcowanie bezpośrednie z naszymi wielkimi duchami.

Ballada o Henriecie Szold

Lat temu przeszło pięćdziesiąt stała w porcie nowojorskim młoda miss Szold, córka rabina z Węgier, oczekując transportu uchodźców żydowskich z Rosji, ofiar pogromów. Piękna młodziutka dziewczyna, nie myśląc o szczęściu osobistem, poświęciła się z całym zapałem i energją zorganizowaniu akcji pomocy dla nieszczęśliwych ofiar krwawych zbirów rosyjskich. Szczególną opieką otoczyła dzieci i młodzież. W Ameryce, która wtedy jeszcze udzielała bez ograniczeń gościny wszystkim zbiedzonym i uciśnionym, było wówczasogółem 250.000 Żydów. Zapamiętajmy sobie tę cyfrę. Przyda nam się.

I zapewne śliczna jasnowłosa miss Henrietta nie przypuszczała wtedy, stojąc z biciem wrażliwego serca w porcie nowojorskim i oczekując transportu emigrantów, że za lat 50, będąc już siwą staruszką, będzie stała w innym porcie — palestyńskim — i oczekiwać będzie z temsamem drżeniem serca transportów dzieci Żydów niemieckich, których brutalna przemoc pozbawiła wszelkich możliwości życia i skazała poprostu na zagładę. Miss Henrietta, o jasno błękitnych oczach i sercu idealistki, przypuszczała raczej, że za lat 50 ustanie na świecie wszelka przemoc i gwałt, wszelka nienawiść i brutalność wobec słabych i bezbronnych, a jako istota głęboko wierząca, wychowana w duchu tradycji żydowskiej, wierzyła święcie, że za lat 50 zapanuje na świecie dobro, i sprawiedliwość, i miłość — i tym podobne piękne rzeczy.

Była wojna, wojna skończyła się i otóż pewien malarz pokojowy (mniejsza o nazwisko) obalił piękne sny i marzenia młodej idealistki. Toteż, jak się rzekło, siwiutka jak gołąb miss Henrietta Szold, córka rabina z Węgier, musiała na stare lata czekać w porcie hajfskim na transporty dzieci żydowskich z Niemiec. Wtedy, przed laty pięćdziesięciu było w Stanach Zjednoczonych ćwierć miljona Żydów. Dziś jest ich tam blisko pięć miljonów. Mówiąc mimochodem, w Palestynie mamy teraz nieco większy jiszuw żydowski, niźli wtedy był w Ameryce. Obliczcie z łaski swojej, ile będzie Żydów w Palestynie za lat — pięćdziesiąt.

Ale to tylko tak. mimochodem. Wróćmy do Henrietty Szold, która dziś rano, przy wypełnionej po brzegi sali kongresowej (niezawsze tak bywa podczas referatów) dźwięcznym i pełnym niewysłowionego wdzięku głosikiem, opowiadała nam wzruszające rzeczy o tem, co zrobiła w Palestynie z ramienia specjalnego departamentu pomocy Żydom niemieckim przy Egzekutywie palestyńskiej, dla dzieci uchodźców niemieckich. Jak to te nieszczęsne młode istoty wydobyła z piekła, jak stworzyła dla nich możliwości pracy, jak osiedliła je na roli i — jak są teraz szczęśliwe!

Gdy przemawiała, trybuna cała ozdobiona była wieńcem świeżych róż. A kiedy staruszka skończyła mowę, a Kongres grzmiał od oklasków, wtedy podniósł się dostojnyi majestatyczny prezydent Kongresu Chaim Weizmann i rzekł:

— Daliśmy Pani, Henrietto Szold, te kwiaty, na dowód, że droga sjonistów niekiedy też jest usłana różami.

Kongres zrozumiał subtelną aluzję. Henrietta Szold płakała łzami szczęścia.

J'accuse Usyszkina

Uszyszkin siedział dotąd skromnie wśród delegatów, słuchał uważnie wszystkich referatów i jak lew — czail się do skoku. Gdy prezydent Kongresu udzielił mu głosu, zatrzęsły się mury od oklasków. Od lewicy do skrajnej prawicy — wszyscy delegaci powstali z miejsc i złożyli hołd wielkiemu starcowi.

Słuchano go z olbrzymiem napięciem. Spodziewano się — niespodzianek. Usyszkin bowiem uchodzi za „enfant terrible" Kongresów. Czekano, co tym razem będzie.

Tym razem była — wspaniała mowa. Bezsprzecznie najlepsza z dotychczas usłyszanych na Kongresie. Ten człowiek ma coś monumentalnego w sobie, uciosany jest z jednej bryły. Twarz naprawdę przypomina — lwa.

Usyszkin bezwzględnie nawet brutalnie zdziera maskę taniego frazesu, burzy iluzje, zmusza do spoglądania rzeczywistości — choćby najsmutniejszej — w oczy. Jego mowa, to jeden wielki krzyk o — ziemię. Cóż z tego, że przed 15 laty mieliśmy w Palestynie 19 tysięcy dunamów ziemi, a teraz mamy 400 tysięcy, kiedy ziemia ta stanowi zaledwie 6 i pół procent całej ziemi palestyńskiej. Gdy w ciągu tych 15 lat jiszuw wzrósł o 15 proc., to nasz stan posiadania ziemi wzrósł zaledwie o półtora proc.

Usyszkin — stary weteran, żywy kawał historji żydowskiej — traktuje członków kierownictwa Sjonistycznego, jak nauczyciel traktuje uczniów w szkole Potrafi być przykry, gromi i karci. Ironizuje na temat „morskich" planów Ben Guriona („naszą podstawą — ziemia!") drwi z Czertoka („kiedy dostaniemy Transjordanję, o tem nam powie jutro Czertok..."), któ-



ry rumieni się jak burak, rzuca gromy w Egzekutywę i wcale nie dyplomatycznie mówi o rządzie angielskim.

„Nie lubi — powiada — używać chrześcijańskich pojęć, ale tym razem musi powiedzieć, że odbywa on i jego współpracownicy istną via dolorosa, ilekroć wypada im udać się do władz brytyjskich w sprawach, dotyczących nabycia ziemi w Palestynie. Wszystkich byłych żołnierzy brytyjskich, uczestników wojny, którzy tylko chcieli tego, Anglja skolonizowała na roli, tylko b. członków Legjonu żydowskiego, którzy walczyli ramię przy ramieniu z armją angielską, nie mogli się doprosić o kawałek ziemi w Palestynie. Gromy ciska mowca na koncesję Hule. Za przedawnioną koncesję Araba musieliśmy zapłacić ciężkie pieniądze i dopiero 15 tysięcy dunamów musimy osuszyć dla — Arabów. Oskarża Egzekutywę „że protestuje tylko przeciwko ograniczeniu shedulów, a nie zabiera głosu w sprawie, która dotyczy fundamentów naszego życia. O spekulantach gruntowych mówi jako o — handlarzach żywym towarem...

Kończy jednak, mimo wszystko, akordem optymizmu i wiary. Wspomina o nowych punktach osiedlenia (m. in. hitjaszwut Akiby w Bejt-Szan), mówi o dwóch wielkich obszarach ziemi, które ma na widoku, nie może jednak jeszcze nic bliższego powiedzieć, by sprawy nie popsuć... Wreszcie, na ostatek jeszcze rzuca gromy i każe wszystkim nam w najbliższy Jom Kipur bić się w grzeszne piersi i mówić „al chejt" — że nie wyzwoliliśmy naszej ziemi.

W głosie jego brzmi gorycz, ból, gniew.

*

Takie jest ogólne wrażenie dnia dzisiejszego: róże Henrietty Szold i via dolorosa Usyszkina.

D. L.

Przedstawiciele Żydów Czechosłowackich w Agencji Żydowskiej

Praga, (Ż.A.T.). Odbyły się tu wybory niesjonistycznych przedstawicieli czechosłowackiego żydostwa do Rady Agencji Żydowskiej. Wybrani zostali: dr. Joseph Popper (Praga) i dr. Armin Wiener (Brono). Zastępcami ich wybrani zostali dr. Rudolf Baecker i dr. Rudolf Bloch (Praga).

Hojna ofiara

Równe, (Ż.A.T.). W miasteczku Poszcz na Wołyniu bawił ostatnio Abraham Mazur, osiadły od szeregu lat w Ameryce Żyd, rodem z Poszczy. Jako człowiek, który w Ameryce dorobił się wielkiej fortuny, Mazur rozdzielił między różne instytucje społeczne w swem rodzinnem miasteczku 5000 dolarów. Bawiąc w Równem, p. Mazur przyjął przedstawicieli szeregu instytucyj, którym przyrzekł swe poparcie.

28 dziennikarzy wydalonych z Niemiec

Nowy York, Ż.A.T. Kierownik wydziału dziennikarskiego na uniwersytecie waszyngtońskim, Mackensie, ogłosił listę zagranicznych dziennikarzy, wydalonych w okresie ostatnich dwóch lat z Niemiec. Lista obejmuje nazwiska 28 dziennikarzy z 9 krajów.

Żydzi w Saarze również prześladowani

Saarbrücken, (Ż.A.T.). Niedola Żydów w Saarze rozpoczęła się, zanim jeszcze upłynął rok po upływie plebiscytu, pomimo, iż na ten okres zapewniono im korzystanie z pełni praw ludzkich i obywatelskich. Po raz pierwszy policja w Saarbrücken zamknęła sklep żydowski, którego właścicielowi zarzucono „czyny niemoralne".

Mussolini i Marinetti

(K) Brano nieraz za złe pacyfistom, że przedstawiają wojnę jako wyzwolenie sił niszczycielskich w człowieku. Ta krytyka pacyfizmu nie jest pozbawiona pewnej racji, bo nie można potępić w czambuł wojny, są bowiem wojny o wolność, wojny, które uskrzydlają fantazję twórczą i apelują swym patosem do uczuć szlachetnych. Te wojny jednak wolnościowe występowały w historji ludzkości bardzo często tylko jako maska, poza którą ukrywały się zaborcze instynkty. Dla ilustracji powołać się możemy na protektorat caratu nad Słowianami południowymi i na panslawizm, który był tego imperjalizmu carskiego ideologiczną nadbudówką. Dziś w epoce rozkładającego się kapitalizmu wojny straciły już wszelkie ślady walki o ideę, chociaż nie brak zawodowych piewców a nawet trubadurów wojny, nie zdających sobie często gęsto sprawy, ale jeszcze części trzeźwych i zupełnie świadomych tego, jakim bogom właściwie służą.

Na bene Mussoliniego można przynajmniej zapisać, że nie kryje się poza parawan jakiejś ideologji. Mussolini oświadcza poprostu, że Włochy się duszą u siebie w domu i dlatego muszą zagarnąć Abisynję. Tylko tak mimochodem wspomina się o niewolnictwie i przystraja się swój imperjalizm motywami cywilizacyjnemi, w gruncie jednak rzeczy Mussolini stale przypomina Anglji, że imperjum brytyjskie zbudowane zostało tylko drogą wojen i że Włochy chcą być pojętnym uczniem imperjalizmu angielskiego. Nie można nawet Mussoliniemu odmówić pewnej swoistej racji, bo przed wojną emigrowało stale z Włoch przeszło 600.000 obywateli włoskich, przed którymi nagle zatrzaśnięto wszystkie bramy, a których Włochy same wyżywić obecnie nie potrafią. W r. 1800 żyło na półwyspie Apenińskim 17 miljonów, a teraz tensam półwysep wyżywić musi 43 miljony ludzi. Włochy nie mają ani węgla ani żelaza, ani nafty i dlatego rozwój przemysłu morskiego natrafia na przeszkody nie do przezwyciężenia. Mussolini z wielką pompą proklamował jako rezultat gospodarczej polityki faszyzmu wysuszenie bagien pontyńskich, dzieło zaczęte jeszcze przed erą faszyzmu, rzucił hasło kampanji zbożowej, ale nawet najintenzywniejsza gospodarka rolna nie potrafi zapewnić Włochom niezależności i gospodarczej samowystarczalności. A w dodatku, chcąc zapewnić imperjalizmowi co roku odpowiedni kontyngent żołnierzy Mussolini drakońskiemi karami prześladuje wszelkie próby regulacji urodzin i najzacieţszą wojnę prowadzi właśnie ze „świadomem macierzyństwem".

A w temsamem położeniu co Włochy znajdują się i inne kraje, które również nie mogą wyżywić nadmiaru swej ludności. Demografja stwierdziła, że Niemcy mają o 40 proc. więcej ludzi, niż potrafią ich wyżywić; dlatego Niemcy nazywają siebie też „narodem bez ziemi". Wygląda to na paradoks, bo czyż nie słyszymy wciąż skarg, że narody zachodnio - europejskie w przeciwstawieniu do Rosji sowieckiej, a w dalszej mierze też i Polski, oraz narodów bałkańskich, wymierają ponieważ spada wciąż liczba urodzin? Znaleźli się nawet publicyści, którzy hasłu niemieckiemu „Volk ohne Raum", mającemu uzasadnić imperjalizm niemiecki, przeciwstawiają hasło „Raum ohne Volk", a Hitler w zrozumieniu tego niebezpieczeństwa naśladuje i w tej dziedzinie Mussoliniego, apelując do kobiety niemieckiej, by stała się tylko maszyną produkującą ludzi („eine Gebährmaschine"). A jednak źródłem imperjalizmu nowoczesnego jest przerost ludności ponad zdolność wyżywienia jej własną ziemią i własną pracą społeczeństw. O stanie bowiem ludności decyduje nietylko ilość urodzin, lecz też spadająca wciąż śmiertelność. Dzięki temu czynnikowi właśnie taka n.p. Holandja należy do krajów przeludnionych i znajduje się w jednej płaszczyźnie ze Sowietami, u których decydującym czynnikiem nie jest zmniejszająca się rata śmiertelności, lecz utrzymująca się stale na wysokim poziomie ilość urodzin.

Jest i wprawdzie na to środek zaradczy, bo ludzkości nie zagraża jeszcze bynajmniej widmo przeludnienia. Kryzys gospodarki światowej przybrał postać obłędu, objawiającego się chociażby w tem, że wrzuca się do morza miljony worków kawy, ogranicza się w Stanach Zjednoczonych wydajność roli, zarzyna się krowy, chociaż setki miljonów ludzi giną z głodu. Gdyby się więc ludzkość porozumiała i oparła gospodarkę światową na zrębach planowości, zniknęłyby wojny i zażegnanoby niebezpieczeństwo głodu. Niestety narody nie kierują się rozumem ani logiką, lecz ulegają dyktatowi sił irracjonalnych i instynktów niszczycielskich, wzmacniając wciąż barjery, oddzielające jedno społeczeństwo od drugiego.

Wszak i wojnę abisyńską możnaby zażegnać, gdyby państwa postanowiły przeprowadzić nowy podział świata. Wystarczyłoby, gdyby się zeszła Liga Narodów i przyznała Włochom kilka mandatów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ze stanowiska właśnie imperjalizmu Włochy wyszły z wojny światowej z próżnemi rękoma, podczas gdy inne państwa, zwłaszcza Anglja, mocno się „obłowiły". O takiej jednak sesji Ligi Narodów marzyć nawet nie można, a Anglja w obronie swego stanu posiadania deklamuje o moralności. Włochy zaś mogą w każdej chwili wyciągnąć ze swej teczki stare dokumenty, by wykazać nie tyle Anglji, która o tem doskonale jest poinformowaną ile swej siostrzycy romańskiej, że perfidny Albion zgodził się na podział Abisynji, i na takie strefy wpływów, które w rezultacie przyniosłyby opanowanie Abisynji przez Włochy. Włochy kilkakrotnie upominały się o wykupienie tego czeku, ale Anglja udawała głuchą i niemą. Bo potem w międzyczasie doszła widocznie do przeświadczenia, że sama potrafi jeszcze strawić kąsek abisyński i nie okazywała żadnej chęci zaspokojenia apetytu włoskiego. Po wojnie światowej Anglja, nie mogąc widocznie dojść do porozumienia z Negusem, zaczęła gwałtownie atakować Abisynję, a purytańska prasa angielska odkryła nawet, że w Abisynji panuje niewolnictwo i że kultura europejska dłużej tego tolerować nie może. Wtenczas Musolini uścisnął serdecznie Negusa abisyńskiego i wprowadził go z miną świętoszka ku głośnemu i pod względem moralnym bardzo podejrzanemu oburzeniu Anglji na forum Ligi Narodów. Myli się więc W. Z. z „Głosu Narodu", pisząc, że w r. 1923 w uznaniu faktu, że Abisynja ma za sobą trzy tysiące lat historji, przyjęta została w poczet członków Ligi Narodów. W każdym razie Abisynja zachowała się w tem dostojnem gronie jako dziecko bardzo grzeczne i nie sprawiała żadnych kłopotów, aż teraz to grzeczne dziecko okazało się niewdzięcznem i odgraża się piąstką dyktatorowi włoskiemu, który był jego patronem przy akcie przyjęcia go w skład Ligi Narodów.

Ale Mussolini jak już powiedzieliśmy, całkiem otwarcie i jawnie przyznaje się do tego, że Włochy muszą mieć Abisynję. Jest dyktatorem, obiecywał Włochom wskrzeszenie imperjum włoskiego, i chce obietnicy dotrzymać. Uważa siebie w dodatku za wodza genjalnego i wierzy w to, że tej obietnicy dotrzyma. Przynajmniej po jego stronie niema żadnej blagi, wojna jednak bez blagi, bez zakłamania i fałszowania walorów etycznych obejść się nie może. Misję fałszerza ideowego i uczuciowego wziął na siebie poeta futurystyczny Marinetti, który korzysta z każdej sposobności, by o nim mówiono. A więc Marinetti nazywa wojnę afrykańską najbardziej wyrafinowanem spotęgowaniem wszystkich rozkoszy życia. Excellencja Marinetti jest już starszym panem i dlatego przyjąć należy że sam osobiście w wojnie udziału nie weźmie. A jeśli nawet zechce sam skosztować tej najbardziej wyrafinowanej rozkoszy jaką ma być wojna afrykańska, to w każdym razie uczyni to na posterunku niebardzo niebezpiecznym. Jeśli nawet szukać będzie śmierci, czyż wynika z tego, że wszyscy mają być warjatami i najstraszliwsze piekło uważać za największą rozkosz? Wiemy, jaką rozkoszą były wojny afrykańskie dla Francuzów i Hiszpanów, wiemy też, że naród abisyński, mający rzekomo 3 tysiące lat historji za sobą — znawcy utrzymują, że Abisynji nie zamieszkuje jednolity naród, lecz kilkanaście narodów, odznacza się niebywałem okrucieństwem i że jego metoda prowadzenia wojny wolną będzie od tego „humanizmu", którym ludzkość chce uszlachetnić wogóle wojnę, możemy więc sobie wyobrazić, jaką wyrafinowaną rozkoszą będzie włoska wojna afrykańska. Nie, wyobrazić sobie tego nie możemy, bo nie mamy fantazji zwyrodniałego sadysty, lubującego się wi-

dokiem tortur i dlatego nie potrafimy poprostu zrozumieć poety Marinetti'ego. Obcą też jest dla nas wiara Marinetti'ego że kampanja abisyńska będzie najprawdziwszym manifestem duchowych wartości Włoch. Nasza kultura bardzo wiele zawdzięcza Włochom, ale za zwyrodnienie uważamy tego rodzaju manifestowanie wartości kulturalnych. Marinetti zapewnia nas, że istnieje we Włoszech liryczny wprost entuzjazm dla Afryki i że wyprawa abisyńska ma być wyrazem tego lirycznego ustosunkowania się narodu włoskiego do Afryki, będziemy jednak chyba bliższymi prawdy, jeśli tę rozlewność liryczną traktować będziemy jako sympton patologji i poprosimy uczonych, by się zainteresowali tą postacią obłędu.

Wiedzieliśmy o tem oddawna, że wojna szerzy spustoszenia moralne i że jej zawsze towarzyszą kłamstwo i obłuda. Spodziewaliśmy się jednak, że po ostatniej wielkiej wojnie światowej nastąpiło pewne otrzeźwienie umysłów, że ludzkość ujrzała wojnę w całej zgrozie. Musimy się pogodzić z tem, że niestety narazie wszelkie próby ludzkości, by konflikty międzynarodowe załatwiać drogą pokojową, bankrutują i że Liga Narodów nie spełniła nadziei z nią związanych. Nie spodziewaliśmy się jednak tego, że zatriumfuje znowu jako usprawiedliwienie najczystszej postaci egoizmu najdziksza i najbardziej chorobliwa obłuda. Marinetti pouczył nas o tem, że obłuda jest wieczna i wciąż nanowo zmartwychwstaje. Doprawdy o wiele łatwiej pogodzić się możemy z Mussolinim, który jako dyktator musiał dojść do wojny, bezkarnie bowiem mieczem bawić się nie można, wstrętem i obrzydzeniem przejmuje nas jednak liryczny ekshibicjonizm Marinetti'ego...

Kontredans polityczny

(Korespondencja własna)

Praga, w sierpniu.

Tegoroczne lato nie jest, niestety, ogórkowym sezonem. Wręcz przeciwnie. Obok niespodzianek, jakich dostarcza przyroda, nie szczędzą ich mężowie stanu i dyplomaci. Rzeczy najbardziej niemożliwe stają się oczywistemi i naodwrót! Polityka zagraniczna Republiki Czechosłowackiej, pozostająca od początku istnienia państwa pod kierownictwem dr. Edwarda Benesza, wykazywała zawsze nadzwyczajną giętkość, ale obecnie potwierdza ona nasze wstępne uwagi.

Któż np. przypuszczałby przed rokiem, że Czechosłowacja zawrze sojusz z Sowietami że ZSRR. przyśle delegację wojskową, która w ciągu trzech tygodni zwiedzać będzie kraj i oglądać to wszystko, co jest z wojskowego punktu widzenia interesujące? Dziś uważają te rzeczy w Pradze za naturalne i bardzo się dziwią, gdy ktoś się zastanawia nad tempem zmian w polityce zagranicznej.

Celem polityki zagranicznej każdego państwa jest troska o bezpieczeństwo, dbałość o umocnienie swego stanowiska na terenie międzynarodowym. Położenie geograficzne Czechosłowacji nie należy do najszczęśliwszych. Z tej też racji troska o bezpieczeństwo odgrywa dominującą rolę. Nie trzeba chyba dodawać, że najlepszym gwarantem niepodległości i całości jakiegoś kraju jest jego siła zbrojna. Ona jest wykładnikiem siły państwa i społeczeństwa. W Czechosłowacji spotykamy się ze zjawiskiem conajmniej dziwnem: tutaj opiera się swoje bezpieczeństwo na koncepcjach polityki zagranicznej. Możc też dlatego odgrywa w Czechosłowacji tak wielką rolę — min. Benesz i widocznym wyrazem tej „zagranicznej wspaniałości“ jest siedziba min. Benesza w Pradze: pałac Czernina. Jest to najokazalszy gmach, jaki którekolwiek ministerstwo spraw zagranicznych w Europie posiada. Przyczem należy dodać, że w tej wspaniałej niegdyś magnackiej rezydencji, a później koszarach austrjackiej artylerji (!) mieści się teraz tylko gabinet ministra spraw zagranicznych i jego mieszkanie służbowe.

Przez długie lata fundamentem czechosłowackiej polityki zagranicznej był sojusz z Francją oraz wielki wpływ, jaki wywierał min. Benesz w Lidze Narodów. „Piękne dni“ Ligi skończyły się, nie z winy kierownika polityki zagranicznej Czechosłowacji, a sojusz z Francją domagał się przybudówek. Z upadkiem znaczenia Ligi Narodów — co odbyło się równocześnie z szeregiem przemian w polityce zagranicznej państw europejskich — zmalał wpływ ministra Benesza w polityce międzynarodowej.

Idąc za wskazówkami i przykładem Francji, Czechosłowacja zaczęła szukać zbliżenia z Rosją Sowiecką. Nie wolno zapominać, że Czechosłowacja dopiero w ostatnim okresie czasu uznała de iure Związek Sowiecki. Było to oczywiście stanowisko podyktowane względami czysto oportunistycznemi, a mianowicie — solidarnością Małej Ententy. Czechosłowacja należała do tych państw, które ciągle wierzyły w rychły powrót cara na tron, w wielką Rosję, która będzie orędowniczką narodów słowiańskich. Nic więc dziwnego, że różnego rodzaju organizacje emigranckie znajdowały w Czechosłowacji nietylko schronienie, ale i gościnną opiekę. Miało to oczywiście swój cel. W żadnem chyba państwie nie było tak żywych sympatyj dla Rosji — oczywiście carskiej — jak w Czechosłowacji. Dziś jesteśmy świadkami niezwykłego przeobrażenia. Sympatje ku Rosji są, może nawet jeszcze gorętsze, ale ku Rosji sowieckiej. Trzeba przyznać, że jest to przeskok nielada.

Ubiegłego tygodnia przybyła do Pragi delegacja armji sowieckiej w liczbie 8 generałów i 2 pułkowników. Na czele jej stoi gen. Szaposznikow — komendant wyższej szkoły wojennej w Moskwie. Mówią, że przyjechać miał sam komisarz Woroszyłow, jednak w ostatniej chwili skrewił. Przyjazd delegacji był trzymany w tajemnicy. Dopiero w dniu przyjazdu gości sowieckich bulwarowa popołudniówka partji min. Benesza „Telegraf“ triumfalnie doniosła, że wieczorem będą w Pradze. Otoczenie tajemnicą przyjazdu delegacji miało na celu uniknięcie sowietofilskiej demonstracji. Rząd jak się okazuje, wolił by sympatje do Sowietów wyrażały się mniej spontanicznie. Stało się jednak inaczej. Mimo, iż wiadomość przyszła bardzo późno, przed dworcem zebrał się tłum złożony z kilku tysięcy osób. Byli to komuniści i inni sympatycy Sowietów. Dworzec został otoczony kordonami policji i wstęp dla publiczności zamknięto. Dopuszczono jedynie przedstawiciela „Tassa“ oraz rządowego fotografa. Po powitaniu przez władze wojskowe czeskie, goście przeszli do salonu recepcyjnego. Wychodzących z dworca zebrany tłum powitał entuzjastycznemi okrzykami: „Niech żyje czerwona armja“, „Niech żyje Związek Sowiecki“. W normalnych warunkach policja za takie okrzyki wali pałkami po łbie ale tym razem stała i milczała. Goście sowieccy znaleźli się bardzo dobrze: z zażenowaniem odpowiadali na żywiołowy wybuch entuzjazmu do mundurów armji czerwonej. Może dlatego organ partji komunistycznej „Rude Pravo“ z żalem stwierdzał, że czerwoni komandorzy zostali wzięci w opiekę przez burżuazyjny rząd i zapewniał ich, że mają tutaj w Czechosłowacji znacznie więcej przyjaciół, aniżeli to, co widzieli na dworcu. Ostatnia informacja jest absolutnie ścisła.

Prasa czeska zapowiada rewizytę czeskich oficerów w Sowietach i cieszy się na myśl współpracy obu armij. Va bene! Równocześnie z przyjazdem oficerów sowieckich bawił w Marjenbadzie komisarz Litwinow i kilku sowieckich dyplomatów. Wpadał tam również min. Benesz i konferował ze swoim najmłodszym sojusznikiem. O czem?...

Czesi utrzymują że opierają się na trzech słupach, stanowiących gwarancję ich bezpieczeństwa: Francji, Małej Ententcie i Z.S.R.R. Zadaniem tego „bloku“ jest obrona „niepodzielnego pokoju“. [...]wił nawet o tem gen. Szaposznikow w Pradze na konferencji prasowej i dlatego też odbywają się teraz w Czechosłowacji wielkie manewry wojskowe z udziałem delegacyj wojskowych wymienionych wyżej państw.

Czechosłowacja obiecuje sobie bardzo wiele po Sowietach. A więc w pierwszym rzędzie czynne poparcie w sprawie Anszlusu lub restytucji Habsburgów (do tych spraw powrócimy następnym razem) no i wogóle w utrzymaniu obecnego statuts quo. Dziwnem natomiast wydaje się, jak mało uwagi zwraca się na fakt, że za tę cenę Sowiety wchodzą do Europy Środkowej, na Bałkany i to w doskonałej formie. Nie kom. Litwinow będzie maczał ręce w różnych sprawach, ale delikatne i misterne dłonie min. Benesza będą odgrywały czynną rolę. Sowiety zdobyły tanim kosztem wytrawnego pomocnika dyplomatycznego. Niedawny flirt zamienił się w płomienną miłość.

Trzeba poczekać, by zobaczyć, jakie owoce da ten nowy związek! Obecnie mówią w Pradze, że min. Benesz, któremu udało się nawiązać ostatnio normalne stosunki z Watykanem, wyzyska swoją pozycję w Moskwie, by doprowadzić do porozumienia między Moskwą a Watykanem. To dopiero będzie sukces! Mówią również, że platforma polityczna ministra Benesza w Czechosłowacji została znacznie rozszerzona, gdyż może on liczyć na poparcie partji komunistycznej.

B. H

Martyrologja Żydów w Niemczech

Frankfurt, (Ż.A.T.). „Frankfurter Zeitung“ donosi, że zrzeszenie transportowców w Kolonji postanowiło usunąć z tej organizacji wszystkie firmy żydowskie w liczbie 102. Według doniesienia tegoż pisma nadburmistrz w Koburgu nakazał wszystkim pracownikom miejskim, aby nie utrzymywali żadnych stosunków z Żydami, w przeciwnym bowiem razie będą usunięci ze służby miejskiej.

Berlin, (ŻAT). Jak donosi „Lübeker Folksbote“ w Wissmar zainstalowano pręgierz, przyczem miejscowy przywódca szturmowców odczytał publicznie listę osób kupujących u Żydów.

Berlin, ((Ż.A.T.). „Pommersche Zeitung“ w Szczecinie donosi, że w szeregu miejscowościach restauratorzy i fryzjerzy wywiesili napisy głoszące, że Żydom wstęp wzbroniony. W Eimarze jedno z kin ogłosiło zakaz wstępu dla Żydów widzów.

„Nordhauser Zeitung“ donosi, że prawie wszystkie gminy w Harzu i Brunszwiku wywiesiły plakaty, że Żydzi są w tych gminach nie pożądani. Rada miejska w Schönebeck nad Elbą postanowiła, iż obstalunki udzielane będą jedynie tym, którzy się zobowiążą, że ani oni, ani członkowie ich rodzin nie będą w styczności z Żydami.

Berlin, (Ż.A.T.). W Oppenheim nad Renem rada miejska wydała obwieszczenie o zakazie przyjazdu Żydów do miasta. Żydom nie wolno też ani kupować ani dzierżawić ziemi. Osoby kupujące u Żydów podlegać będą represjom.

Berlin, (Ż.A.T.). Völkische Beobachter“ donosi, że zarząd uzdrowiska Rebenstahl wydał zakaz udzielania obstalunków osobom utrzymującym stosunki z Żydami i wezwał wszystkich pracowników handlowych, aby nie korzystali z pomocy żydowskich lekarzy.

Na froncie wyborczym

Mali ludzie — do wielkich interesów

Celem, dla którego miarodajne czynniki przeprowadziły tak radykalną zmianę w systemie wyborczym, miało być wyeliminowanie partyjnictwa z przyszłych ciał ustawodawczych, a wprowadzenie do nich ludzi, którzyby dzięki swym walorom osobistym dawali gwarancję jaknajintensywniejszej pracy na rzecz dobra ogólnego i posiadania jaknajlepszych kwalifikacyj ku temu. Bo czegoż należy żądać od ludzi, zasiadających w Sejmie, zatem w ciele ustaw., gdzie decyduje się o najważniejszych sprawach, tyczących Państwa i Narodu, ogółu i poszczególnych grup społecznych, gdzie wydawane są ustawy, regulujące życie polityczne. Wymaga się przedewszystkiem olbrzymiego poczucia **odpowiedzialności** za wzięte na siebie ciężkie obowiązki. Wymaga się wielkiego doświadczenia życiowego i społecznego, nabytego w wieloletniej **pracy na niwie społeczno-gospodarczej**. Wymaga się **wybitnego wykształcenia**, któreby przedstawicielowi społeczeństwa umożliwiło czynną współpracę nad rozwiązywaniem szeregu problemów o doniosłem znaczeniu, nad wydawaniem ustaw, decydujących o losie setek tysięcy ludzi.

Jakiż z tych zasadniczych walorów posiada kandydat, narzucony ludności żydowskiej miasta Krakowa? Tej ludności, która zawsze wysyłała do sejmów, parlamentów i senatu swych najwybitniejszych przedstawicieli, tylko **osobistości** w pełnem tego słowa znaczeniu. Ludzi o nieskazitelnym charakterze, głębokiej wiedzy ogólnie znanych i uznanych działaczy społecznych, ludzi, których wartość moralną i warunki do piastowania godności poznali wyborcy na tle ich uprzedniej działalności. Czyż nie należy uważać za policzek, za najwyższą zniewagę społeczności żydowskiej miasta Krakowa, jeżeli wysunięto wogóle kandydaturę człowieka w tak diametralnej sprzeczności — pod względem kwalifikacyj — pozostającego do podstawowych wymogów członka Sejmu wzgl. do tradycji na tem polu? Czyż doszliśmy do tego, że wykształcenie może zastąpić prymitywność, że zamiast poczucia odpowiedzialności wystarcza butna pewność siebie, że zamiast doświadczenia społecznego wystarcza kilkuletnie spełnianie czynności handlowych?

Czy jedyną zasługą ma być pełnienie służby wojskowej? Czy to ma być jedyną kwalifikacją? Nie przeczymy, że za współudział w walkach należą się odznaczenia, awans i t. d. Na tem polu zrozumiałe są wszelkie wyrazy uznania. Ale nikt nie zrozumie i nie uzna, że sam ten jeden fakt daje narzuconemu kandydatowi prawo do ubiegania się o najwyższą godność, o najodpowiedzialniejszą reprezentację żydostwa krakowskiego.

Takie rzeczy **imputuje się** gronu kolegów, należących do sfer miarodajnych. Zapomocą nieścisłego przedstawienia stanu sprawy, zapomocą wręcz kłamstw i mistyfikacji wmawia się w osoby miarodajne, że ludność żydowska życzy sobie, pragnie tylko tego kandydata, przedkłada się sfingowane — jak to już wykrywaliśmy oświadczenia zrzeszeń zawod. filantropijnych i polit., korzysta się z łatwowierności drugich, który „wierzą na słowo", nie dociekając, jakiemi metodami i środkami zdobyło się ewentualnie prawdziwe oświadczenia. Im bliżej terminu wyborczego, tem bardziej rozpętaną jest ohydna demagogja, odgrażanie się tym „którzy mają odwagę cywilną przeciwstawienia się tym nahalnym zakusom na duszę żydowską i wmawia się obłudnie w zastraszone społeczeństwo, że kandydat cieszy się wielkiem zaufaniem miarodajnych sfer.

Przypatrzcie się najbliższemu otoczeniu narzuconego nam kandydata. Ujrzycie tam między innymi także zaprzańców politycznych, bussinesmacherów, którzy za dobrą posadę, lub intratną dostawę zaprzedali swoje przekonania polityczne, zaprzepaścili swą godność osobistą i uniżenie łaszą się u stóp „wybrańca", którego osłaniają swemi osobami nie dla żadnego ideału, nie z przekonania o jego pseudo-kwalifikacjach umysłu i charakteru, a jedynie dla upewnienia się na zajmowanem stanowisku albo w nadziei otrzymania w zamian jakichś korzyści lub godności. Ci to ludzie wydają plugawe odezwy wyborcze, w których pusty frazes, niska i brutalna demagogja, oczywiste kłamstwo i cynizm mają dostateczenie zdeprawować i znieczulić żydowskich wyborców i uczynić ich niewrażliwymi na wszelkie drgania serca i umysłu.

Miejmy jednak nadzieję, że zapowiedziany teror wyborczy nie będzie miał miejsca, że znajdą się ludzie, którzy we właściwym czasie nie dopuszczą do odżycia osławionych „wyborów galicyjskich", że nie dopuszczą do fałszywych wyborów, w których najemne hjeny wyborcze będą odgłosowywały po kilkadziesiąt razy za biernych wyborców. Jeżeli zaś to nastąpi, jeżeli wyborca nie pod terorem, nie pod wpływem gróźb pójdzie do urny wyborczej, to okaże się niezawodnie, że społeczeństwo żydowskie jest dojrzałe, że nie można go zmuszać groźbami i postrachem do oddania głosu na człowieka „którego żaden uświadomiony wyborca nie uzna jako swego reprezentanta i który podstępnie sam się nam narzucił.

—ooo—

Echa godnego wystąpienia

Kraków, 25 sierpnia.

Od p. inż. Józefa Lilienthala otrzymaliśmy poniższy list:

Szanowna Redakcjo!

W związku z publicznem ogłoszeniem wyroku sądu koleżeńskiego przy Związku Kombatantów w Krakowie w wydanem przez ten Związek pisemku przedwyborczem, upraszam Szan. Redakcję o zamieszczenie poniższych kilku słów wyjaśnienia:

W następstwie mego przemówienia na zebraniu informacyjnem Związku w dniu 19 b. m., zakończonego zgłoszeniem mego ustąpienia z szeregów Związku, otrzymałem we czwartek, dnia 22 bm. w godzinach popołudniowych wezwanie na rozprawę Sądu Koleżeńskiego, rozpisaną w trybie doraźnym(!!) na dzień ten, godz. pierwszą w południe. — Wezwanie otrzymałem zatem w momencie, kiedy wyrok zaoczny już zapadł i był oddany do druku, przyczem faktycznie nie byłem już wówczas członkiem Związku i nie podpadałem jego jurysdykcji !

Pomijam meritum sprawy, gdyż w tej kwestji odnoszę się do władz federacyjnych Związku, pragnę jedynie — wobec publicznego ogłoszenia wyroku — również publicznie napiętnować metody, do jakich uciekł się Zarząd Związku, chcąc zdezawuować mnie za niewygodne pewnym jednostkom wystąpienie. Podkreślam zatem ponownie, że nie-

---

WIKTOR ELMER.

ZMIJA

Biały, lśniący jacht miljonera Herberta Smitha znalazł się po dłuższej podróży w zatoce Bombaju.

Spuszczono łódź motorową, do której wsiedli mr. Smith, jego śliczna córka Mabel, jej wielbiciel mr. Simpson oraz państwo Morgan, przyjaciele Smitha.

Po kilku minutach łódź przybiła do przystani.

Zaledwie całe towarzystwo wyszło na ląd, gdy otoczył ich natychmiast tłum żebraków, fakirów i kuglarzy.

Połykacze ognia, akrobaci i wróżbici pragnęli pokazać bogatym przybyszom swoje sztuczki.

Inni znowu chcieli im sprzedać okazy indyjskiej sztuki zdobniczej oraz starożytne zabytki, rzekome wykopaliska, na które, jak wiadomo, nabierają się często naiwni Amerykanie.

Towarzystwo mr. Smitha mogło tylko z wielkim trudem torować sobie drogę poprzez ten wrzeszczący natrętny tłum.

Mr. Smith, człowiek niezwykle silny opędzał się jak mógł tej tłuszczy, wymachiwał pięściami na wszystkie strony, lecz wszystko to nie dawało prawie żadnego rezultatu.

Nagle zastąpił przybyszom drogę jakiś czcigodnie wyglądający starzec.

Miał chudą, ascetyczną twarz, bystre oczy i długą, patrjarchalną brodę.

Ukłonił się z godnością i zapytał łamaną angielszczyzną:

— Czy mogę państwu jako przewodnik pokazać największe osobliwości miasta?

Mr. Smith zawahał się, lecz starzec dodał:

— Za odpowiednią zapłatą mogę wam udostępnić święte miejsca, zakazane dla Europejczyków.

Amerykanie lubią rzeczy niezwykłe.

Amerykanki za niemi szaleją.

To też miss Mabel klasnęła radośnie w dłonie i zawołała:

— Och! dobrze!

Mr. Smith wahał się jeszcze przez chwilę, ponieważ jednak tłum wydrwigroszy stawał się coraz bardziej natrętny, machnął ręką i rzekł:

— Dobrze, będziesz naszym przewodnikiem, ale wpierw musisz nas uwolnić od tych ludzi!

Starzec skinął poważnie głową:

— Twoja wola, sahibie! — powiedział uroczyście.

Potem zwrócił się do tłuszczy i rzekł kilka słów po indyjsku.

Słowa te wywołały nieoczekiwany rezultat.

Tłum umilkł momentalnie i ulotnił się szybko jak kamfora.

Towarzystewko ruszyło naprzód pod wodzą dostojnego Hindusa.

W pewnym momencie minął ich pędem jakiś mały chłopak, który krzyknął do Hindusa:

— Obok świątyni Kali

Starzec kiwnął nieznacznie głową.

Chłopak znikł.

Za jedną z kolumn świątyni Kali stał jakiś tubylec.

Wyjął kilku niebezpiecznym żmijom jadowite zęby, potem puścił wolno gady i ukrył się w głębi świątyni.

W międzyczasie nadszedł mr. Smith wraz z towarzystwem.

Przewodnik począł im objaśniać ze znawstwem historję wspaniałej świątyni, będącej prawdziwym cudem architektonicznym, a poświęconej siedmioramiennej, okrutnej i krwiożerczej bogini Kali.

Mabel wbiegła po schodach do góry, by móc przypatrzyć się z bliska jakiejś płoskorzeźbie.

Nagle zbladła śmiertelnie i krzyknęła przeraźliwie:

— Ratunku!!

— Co się stało? — zapytał przerażony ojciec podbiegając do niej wraz z innymi.

— Żmija!! Żmija!! Ukąsiła mnie w nogę! O Boże!

godną robotę przedwyborczą, która doprowadziła do zdyskredytowania Związku Kombatantów w zdrowej opinji publicznej, kładę na karb pewnych jednostek, przyczem w charakterze moim jako przewodniczącego komisji weryfikacyjnej Związku stwierdziłem, że Związek reprezentują nazewnątrz, czyto na terenie Rady m. Krakowa, czy nawet na zjazdach światowych kombatantów żydowskich osoby, które nie powinny mieć nic wspólnego z ruchem kombatanckim, choć by z tej prostej przyczyny, że nigdy w wojsku polskiem nie służyły.

Wystąpienie moje nie było podyktowane żadnemi momentami natury politycznej, albowiem trzymając się zdala od polityki zajmuję się jedynie skromnym odcinkiem wychowania młodzieży żydowskiej, którą wychowuję w tym duchu, w jakim wystąpiłem na zebraniu kombatantów, t. j. na dobrych synów naszego narodu i dobrych obywateli tego kraju, na którego ziemi żyjemy, dzierżących wysoko sztandar godności, honoru i dumy żydowskiej. Słowa, wypisane przez przywódcę duchowego całego żydostwa polskiego Dra Ozjasza Thona w księdze, znajdującej się w posiadaniu kombatantów żyd. w Krakowie, że „Żyd polski to nie jest Żyd z Polski, ale Żyd z Polską", są dla nas drogowskazem, wedle którego kroczyć nadal będziemy.

Że w wystąpieniu mem nie jestem odosobniony, otrzymałem tego liczne dowody, m. in. listy, które załączam do niniejszego pisma. Pozostaję z należnym szacunkiem

Inż. J. Lilienthal.

Z przesłanych nam przez p. inż. Lilienthala listów, ogłaszamy dziś poniższe pismo poważnego przedstawiciela palestry p. adw. Dra Henryka Hersteina:

Wielmożny Panie Inżynierze!

W „Nowym Dzienniku" z 21 b. m. wyczytałem treść przemówienia Pańskiego, wygłoszonego na zebraniu Związku Kombatantów w Krakowie. Wypowiedział WPan w sposób godny i odważny to, co myślą i czują tysiące Żydów w sprawie wysunięcia samozwańczej kandydatury p. Spiry, a utrącenia kandydatury takiej wybitnej i pod każdym względem zasłużonej osobistości jak Dr, O. Thon, który słusznie stanowi chlubę i perłę żydostwa polskiego.

Nie należę do osób zaangażowanych w jakiejkolwiek partji politycznej, lecz do tego szarego tłumu obywateli żydowskich, którzy pragną, by tak w życiu prywatnem jak i zbiorowem wśród społeczeństwa żydowskiego powiewał wysoko sztandar godności i dumy narodowej i obywatelskiej.

Dlatego, jakkolwiek nie czuję się do tego powołanym, wyrażam WPanu cześć i podziękowanie za Pańskie godne i dumne wystąpienie i to tak w imieniu własnem, jak i tysięcy współobywateli taksamo jak ja myślących i czujących, a zapewniam WPana, że ludzi tej ostatniej kategorji jest legjon.

Proszę przyjąć wyrazy szczerego poważania i szacunku

Dr. Henryk Herstein.

DZIEŃ POLITYCZNY

Echa wydalenia p. Otmara z Moskwy

W związku z wydaleniem korespondenta „Gazety Polskiej" p. Otmara z Moskwy i polemiką prasową, jaką sprawa ta wywołała w obu krajach, wczorajsza „Gazeta Polska" podaje tło całego zatargu, twierdząc, że niżej cytowane zdanie o Kominternie było kamieniem obrazy dla sowietów:

„...Komintern zawsze był najbardziej zakłamaną instytucją w tym rekordowo zakłamanym kraju".

W dalszym ciągu pisze „Gazeta Polska":

Oto jest ta „nic mająca precedensu zniewaga" pod adresem „państwa sowieckiego i jego narodu".

„Tass" miał niewątpliwie swoją rację, nie przytaczając inkryminowanej cytaty, albowiem jest przecie w Europie pewna ilość ludzi znających język rosyjski i orjentujących się, jakie wyrażenia, jakie zwroty i jaki ton praktykowany jest w prasie sowieckiej przy omawianiu spraw i polityki narodów i państw o odmiennym niż ZSRR ustroju. Toteż tragiczne potraktowanie przez panów z Kremla wyżej zacytowanego zwrotu publicysty polskiego wywołałoby niewątpliwie komiczne wrażenie; szczególnie, gdy zestawi się z tą nagłą drażliwością wszystko to, co pod adresem Polski specjalnie pisano w ciągu ostatnich miesięcy w sowieckiej prasie rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej, z okazji mijającej rocznicy wojny 1920 roku.

Sprawa Otmara dała jaskrawe potwierdzenie słuszności jego zdania, które zostało wyzyskane jako kamień obrazy. Niema bowiem typowszego zakłamania, niż stosowanie dwu norm etycznych i obyczajowych: jednej dla siebie, drugiej dla innych. To zaś jest właśnie zjawiskiem typowem nietylko dla sprawy Otmara, lecz i dla całokształtu obecnej polityki ZSRR. w stosunku do państw innych; szczególniej w tym właśnie związku, o jaki chodziło Otmarowi w związku z Kominternem. Doprawdy, lepiej zrobiliby p. Radek i towarzysze, gdyby — właśnie po ostatnich obradach Kominternu, po wyborze Stalina do naczelnych władz tej instytucji i po uchwalonych dla niej na Kremlu instrukcjach, przy jednoczesnem przewodniczeniu p. Litwinowa w Radzie Ligi Narodów — udali raczej, że nie zauważyli zwrotu o zakłamaniu w artykule Otmara.

Zmiany w dyplomacji

Wobec licznych zmian, jakie zaszły w ostatnich miesiącach w korpusie dyplomatycznym w Warszawie, podajemy nazwiska ambasadorów oraz posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych przy rządzie Rzeczypospolitej.

W Warszawie akredytowanych jest 8 ambasadorów. Są to: dziekan korpusu dyplomatycznego nuncjusz Stolicy Apostolskiej ekselencja Franciszek Marmaggi, ambasador Francji Leon Noel, Niemiec — Hans Adolf von Moltke, Stanów Zjednoczonych A. P. — M. John Cudahy, Turcji — M. Ferit, Wielkiej Brytanji — sir Howard William Kennard, Włoch — Giuseppe Betianini i Z. S. S. R. — Jakób Dawtian.

Poselstw mamy obecnie w Warszawie 31, liczba posłów nadzwyczajnych jest jednak mniejsza, gdyż niektóre stanowiska nie zostały chwilowo obsadzone i poselstwa prowadzą chargés d'affaires. Nieobsadzone jest narazie stanowisko posła Szwajcarji, które piastował przez szereg lat zmarły w tym roku minister Hans de Segesser-Brunegg. Szwajcarję reprezentuje tymczasowo chargé d'affaires radca Alfred de Claparéde. Również poselstwo czechosłowackie, po przeniesieniu dotychczasowego posła Girsy do Białogrodu, prowadzi radca p. Jaromir Smutny.

Posłem jugosłowiańskim jest narazie min. Branko Lazarewić. Odchodzi jednak do Ankary. Miejsce jego zająć ma podobno min. Fotic, obecnie stały reprezentant Jugosławji przy Lidze Narodów. Dotychczasowy poseł Rumunji min. Cadere w najbliższych dniach udaje się na równorzędne stanowisko do Rio de Janeiro. Stanowisko posła w Warszewie obejmie przypuszczalnie ok. 15. września r. b. min. Visoviann, były poseł w Hadze Jeśli chodzi o inne kraje bałkańskie, to Bułgarja reprezentowana jest przez posła Sawę Kirowa, a Grecja, po przeniesieniu min. Politisa do centrali, przez chargé d'affaires p. Epaminondasa Panasa.

Poselstwo meksykańskie prowadzi chargé d' affaires Luciano Joublanc-Rivas, a nowoutworzone chilijskie również chargé d'affaires Jorge Höbner-Bezanilla.

Wszystkie inne państwa posiadają posłów nadzwyczajnych. Posłem Afganistanu jest Shah Wali, Argentyny Eduardo Colom-

---

Opuściły ją siły.

Zemdlała.

Wszystko to rozegrało się błyskawicznie w ciągu niewielu sekund.

Towarzystwo ogarnęła panika.

— Na Boga! Co począć??

Hindus rozglądał się bezradnie dokoła.

Smith krzyknął doń ochrypłe:

— Prędko sprowadź pomoc, lekarza czy znachora a dostaniesz pięć tysięcy dolarów.

Hindus spojrzał nań niepewnie:

— Tak, ale...

— Jakie ale?

— Skąd wezmę lekarza? Człowiek znający się na medycynie znajduje się w świątyni, ale tam wstęp jest wzbroniony.

— Co mnie to obchodzi? — wrzasnął mr. Smith. — Tu idzie o życie mej córki.

— Tak, sahibie, ale za przekroczenie zakazu grozi kara śmierci.

Smith załamał ręce.

— Pięćdziesiąt tysięcy dolarów! — jęknął. — Dam ci je, jeśli wezwiesz lekarza z świątyni.

Usłyszawszy tak zawrotną sumę, przewodnik pobiegł za tylne zabudowania świątyni.

Minęło kilka minut, które wydały się Smithowi wiekiem.

Wreszcie Hindus wrócił z jakimś wysokim człowiekiem w długich szatach

— Macie szczęście że udało mi się nakłonić tego kapłana, by wam pomógł.

Kapłan-lekarz podszedł do Mabel, która odzyskała właśnie przytomność.

— Och! Jak strasznie mnie boli noga!

Kapłan oglądnął dokładnie nogę i zapytał o coś po hindusku.

Przewodnik przetłumaczył jego słowa:

— Kapłan musi wiedzieć, jaka żmija ukąsiła damę, by mógł zastosować odpowiednie lekarstwo.

Kapłan wyciągnął flet i począł na nim wygrywać jakąś monotonną melodję.

Zwabione temi dźwiękami podpełzły do Hindusa trzy małe żmije, które on chwycił zręcznemi palcami i wrzucił do koszyka, stojącego w pobliżu.

Potem pochylił się nad ciągle jeszcze leżącą na ziemi Mabel, wyjął mały słoik i mrucząc jakieś zaklęcia posmarował ranę nieznaną maścią.

— Jest uratowana! — rzekł potem uroczyście.

* * *

W pewnej spelunce portowej obaj Hindusi podzielili się łupem.

Również i wszyscy statyści, kuglarze, żebracy i wróżbici otrzymali nagrodę za odegranie komedji.

bres, Austrji Maksymiljan Hoffinger. Belgji vicomte Jaques Davignon, Brazylji José Francisko de Barros Piomentel. Chin Chang Hsin-Hai, Danji Peter Schou, Egiptu Hassan Nachât Pasza, Estonji Hans Markus, Finlandji Karol Idman, Haiti Constantin Fouchard, Hiszpanji Francisco Serrat Y Bonastre, Holandji Lambert Carsten, Iranu (Persji) Nadir Mirza Arasteh, Japonji Nobubumi Ito, Kolumbji Raffael Obregon-Ariona, Łotwy Mikelis Valters, Portugalji César de Sousa Mendes, Szwecji Erik Boheman, Urugwaju Eliséc Ricardo Gomez, i Wenezueli Carols Aristimuno-Coli, oraz Węgier André de Hory.

ECHA ZE ŚWIATA

Jak menażer uratował 40 tys. dolarów?

Nowy mistrz bokserski, murzyn Joe Louis, który niedawno temu pobił olbrzyma włoskiego, Primo Carnerę, jest jak każdy murzyn, bardzo zabobonny.

Przed każdym spotkaniem, Louis wkłada stary kapelusz słomkowy na głowę i spaceruje w tym kostjumie przez 13 minut w swojej garderobie, śpiewając przy tem stare murzyńskie pieśni.

W zeszłym tygodniu szampion murzyński miał się spotkać z bardzo niebezpiecznym konkurentem King Lewińskim. Lecz dwa dni przed startem, Louis z przestrachem zauważył, że jego kapelusz słomkowy... zniknął!

Szampion był w rozpaczy i gdy po kilkngodzinnych poszukiwaniach nie znaleziono kapelusza, oświadczył swemu manażerowi Johnsonowi, że jest zmuszony odmówić walki z Lewińskim, bo bez kapelusza napewno przegra...

Manażer zbladł ze strachu.

W razie gdyby Louis nie chciał walczyć musiałby zapłacić 40 tysięcy dolarów kary... naturalnie z kieszeni manażera.

Widząc więc przed sobą widmo bankructwa, Johnson wpadł na świetny pomysł. Kupił potajemnie.. nowy kapelusz słomkowy, potem moczył go przez kilkanaście minut w brudnej wodzie, usiadł na nim kilka razy i.... wbiegł triumfująco do kabiny boksera:

— „Joe! Znalazłem stary kapelusz!"

Oblicze murzyna-szampiona rozjaśniło się. W dwie godziny później, pobił on swego przeciwnika, uzyskując świetne zwycięstwo przez „knockout" w dwóch minutach...

Lecz od kilku dni Johnson nie pokazuje się w Nowym Jorku; Louis bowiem dowiedział się z gazet o „szwindlu" swego manażera i zagroził mu straszną zemstą. Biedny Jahnson woli więc przeczekać kilka dni, zanim pokaże się na oczy swemu bokserowi...

Małpy, jako świadkowie zbrodni

W prowincji Bengalu w Indjach, zamordowano niedawno i ograbiono — jak donoszą z Kalkuty — kataryniarza, który wędrował po kraju z trzema tresowanemi małpami.

Gdy kataryniarza napadnięto, małpy uciekły i schroniły się na wysoką palmę, skąd przypatrywały się przebiegowi zbrodni.

Po dokonaniu morderstwa, rabusie zawlekli zwłoki kataryniarza w gęstwinę krzaków i tam zagrzebali, poczem uciekli. Dopiero wówczas małpy zeszły z palmy, odszukały miejsce, gdzie pochowano ich pana i obwąchawszy je, puściły się pędem do odległej o 20 kilometrów miejscowości z której pochodził a wpadłszy tam do domu, w którym mieszkał, zaczęły szarpać jego żonę za suknię i piszcząc żałośnie, wciąż wybiegały na drogę.

Kobieta zrozumiała wkońcu o co małpom chodzi i poszła za niemi. W ten sposób doprowadziły ją do miejsca, gdzie rabusie zagrzebali ciało zamordowanego. Dzięki więc małpom już w kilka godzin po dokonaniu zbrodni dowiedziano się o niej, a policja mogła przystąpić natychmiast do śledztwa, które po kilku dniach doprowadziło do aresztowania dwu włóczęgów.

Aresztowani jednak wypierali się uporczywie morderstwa. Wówczas komisarz policji wpadł na myśl skonfrontowania ich z małpami zamordowanego.

Szczególna ta konfrontacja odniosła skutek pożądany, gdyż na widok włóczęgów małpy natychmiast rzuciły się, wyjąc, na nich i zaczęły gryść tak zapamiętale, że policjanci z trudem oderwali rozjuszone zwierzęta od aresztowanych, którzy przerażeni tym napadem, wkońcu przyznali się do zbrodni popełnionej.

Jak odbywa się festival filmowy w Wenecji

Już od wielu lat odbywa się w Wenecji co dwa lata Biennale, Międzynarodowa Wystawa sztuki, w której uczestniczą najlepsi malarze i rzeźbiarze z prawie wszystkich części świata. Otóż trzy lata temu dyrekcja Biennale doszła do wniosku że film osiągnął już tak wysoki poziom artystyczny, że i on powinien być reprezentowany na wystawie Uznano pozatem, że przez porównanie dorobku filmowego poszczególnych krajów da się wyciągnąć wiele pożytecznych wniosków dla dalszej produkcji. Tak powstała Pierwsza Międzynarodowa Wystawa Sztuki Filmowej. Rozmiary jej były początkowo bardzo skromne gdyż brało w niej udział zaledwie kilka narodów. Zato drugi Festival Filmowy przewyższył oczekiwania. Zgłosiło się przeszło 20 państw a poziom filmów był naprawdę bardzo wysoki. I być może to właśnie było przyczyną, że włoskie ministerstwo Pracy i Propagandy zarządziło, aby od roku 1934 Festivale Filmowe odbywały się co roku. Inauguracja III-ej Wystawy Filmowej nastąpiła 10 bm. Przekonamy się wkrótce kto w roku bieżącym wyprodukował najlepsze filmy.

A teraz o samej wystawie. Festival Filmowy odbywa się na Lido, słynnem ze swej piękności. Jest to wysepka odległa od Wenecji o kilkanaście minut jazdy statkiem, lub, jeśli kto woli — pół godziny jazdy gondolą. Zbiera się tu rokrocznie elita całego świata — gwiazdy, artyści, magnaci ducha i pieniądza Miejscem właściwej wystawy jest ogród hotelu Exelsior. Tam na łonie natury, zainstalowano aparaturę dźwiękową, i ustawiono setki foteli dla widzów. Każdego wieczora wyświetla się dwa filmy duże, oraz jeden krótkometrażowy. Obrazy wyświetlane są w wersji oryginalnej bez napisów. Aby uczynić akcję filmu zrozumiałą dla wszystkich, specjalny speaker tłumaczy przed spektaklem treść filmu w językach. Pozatem każdy widz otrzymuje dokładny program również w kilku językach. Ceny biletów są, jak na nasze stosunki, bardzo słone: jednorazowy wstęp kosztuje około 7 złotych. Widownia jest oczywiście stale przepełniona.

Publiczność rekrutuje się z „najlepszych" sfer, obowiązuje strój wieczorowy. Zachowanie się publiczności nie idzie ednak w parze z elegancją. Żadny film bywa wynagradzany oklaskami, gdy jednak nie przypadnie do gustu publiczności, rozlegają się krzyki, gwizdy, tupanie.

Przekonaliśmy się w roku ubiegłym, że na powodzenie u międzynarodowej publiczności liczyć mogą filmy o rzeczywistej wartości artystycznej o krótkim i nienużącym djalogu. Przekonaliśmy się również, że filmy krótkometrażowe mogą być doskonałym środkiem wychowawczym oraz informacyjnym. Wystarczy wymienić „3-minutowe filmy" Hubscha (Francja). Należy się spodziewać, że Festival Filmowy da szereg nowych, cennych wskazówek dla dalszej twórczości filmowej.

Śmiało można powiedzieć, że Wystawa Filmowa ma duże znaczenie dla rozwoju produkcji filmowej na całym świecie. Prezentowane filmy są rzeczywiście najlepszemi tworami sezonu, a wzajemna obserwacja ich realizatorów daje możność wyciągnięcia dodatnich wniosków i zastosowywania ich do potrzeb i wymagań publiczności. Ma pozatem wystawa ta duże znaczenie polityczne, gdyż ułatwia zapoznanie się i zbliżenie narodów.

Nowa „Tragedja Amerykańska"

(s) Życie jest często plagjatem fantazji i myśli artysty. To, co się niedawno zdarzyło w Worcester, w amerykańskim stanie Massachusetts, jest wierną kopją „Amerykańskiej tragedji" Dreisera. Do najmniejszych szczegółów identyczny jest mord prawdziwy z literackim i kto wie, czy krzesło elektryczne nie oczekuje także i bohatera tej żywej tragedji P. Shermana. Pamiętamy wszyscy bohatera Dreisera Griffitha, człowieka bez woli, twór naszych czasów, dziecko wielkiego miasta, tęskniące za szczęściem i zbytkiem i jego niewinną idyllę miłosną z młodą robotnicą, koleżanką. Podstępny i złośliwy przypadek wprowadza go w towarzystwo rozflirtowanych i rozpróżniaczonych bogatych młodych ludzi. Najpiękniejsza dziewczyna z tego grona zakochuje się w nim, usidla go, aż on właściwie mimo swojej woli, topi swoją pierwszą przyjaciółkę i kochankę, która w swem łonie nosi owoc ich miłości. Następuje aresztowanie, rozprawa sądowa i skazanie.

Tak daleko nowa tragedja jeszcze nie zaszła. Jesteśmy dopiero przy wstępnem śledztwie. Bohater Newell P. Sherman jest nauczycielem wiejskim, kaznodzieją w szkółce niedzielnej, śpiewa hymny kościelne, purytański sekciarz, typ czysto amerykański, jakiego u nas wogóle się nie spotyka. Ma 26 lat, żonę i troje dzieci. Mieszka w Małym Worcester oszczędnie i wiedzie bogobojne życie. Podczas przejażdżki łódkami poznał 17-letnią Estner Magill, dziewczynę o czarnych włosach, wystających kościach policzkowych, nieładną, w okularach, o niemodnych warkoczach, ale pełną uwielbienia dla młodego nauczyciela. Po bliższej znajomości rodzi się z tego głęboka i gorąca miłość Sherman zapomina o swoich surowych zasadach moralności, zapomina że ma żonę i dzieci. Wkońcu, zupełnie tak jak Griffith topi żonę w jeziorze, rozmawiając z nią serdecznie. Jego czyn ma jednakże świadków, zostaje więc aresztowany. A z nim także Esther Magill. Ona atoli może wykazać swoją niewinność, nie wiedziała bowiem zupełnie o planach swego ukochanego. W procesie wystąpi jako świadek koronny, a nie jako współoskarżona.

Zapomniane pieniądze

Komisja długów narodowych w Banku Angielskim posiada w swem zawiadywaniu olbrzymią sumę 4 miljonów funtów, na którą składają się papiery wartościowe niepodniesione przez ich właścicieli. Niedawno pewna Angielka, mieszkająca stale w Marsylji, dowiedziała się przypadkiem, iż w komisji długów znajdują się akcje nabyte przez nią przed kilku laty. Zwróciła się do Bank of England i po sprawdzeniu przez komisję wiarygodności pretensyj otrzymała cały swój kapitał wraz z narosłemi procentami. Jeden z członków komisji stwierdził, że trudno ustalić, czemu ludzie zapominają o dużych niekiedy sumach, należących do nich. Niektórzy dają np. polecenie nabycia na ich rachunek akcyj, wyjeżdżają potem zagranicę, albo umierają, nie pozostawiając dyspozycyj co do majątku. Gdy zgłasza się ktoś z pretensją, komisja bada i sprawdza dowody, publikuje sprawę w gazetach, poczem w razie niezgłoszenia sprzeciwu z jakiejkolwiek strony wypłaca należność wraz z procentami. Są jednak ludzie, którzy zapominają o tem, że mają pieniądze, o czem świadczy istnienie blisko 100 miljonów złotych, leżących bez czynnie w Banku Angielskim.

Kuzynka Negusa agitatorką

W New Yorku bawi księżniczka abisyńska, kuzynka cesarza Haile Selassie. Wygłasza ona odczyty w obronie Abisynji, na które przybywa tłum nie publiczności. Księżniczka Tamanya występuje w stroju narodowym, co łącznie z jej egzotycznym wyglądem budzi senzację wśród amerykanów. Swoją podróż agitacyjno - propagandową rozpoczęła księżniczka od New Yorku, poczem zamierza objechać wszystkie większe miasta w Stanach Zjednoczonych, aby zjednać sympatję opinji amerykańskiej dla swej ojczyzny, zagrożonej najazdem włoskim.

Dzikie zwierzęta za bezcen

W Haarlamie odbyła się oryginalna licytacja dzikich zwierząt.

Zwierzęta, wypożyczone przez Hagenbecka jednemu z wędrownych cyrków, przybyłemu do Holandji, obłożył jeden z holenderskich wierzycieli aresztem i wystawił na sprzedaż.

Za piękny okaz tresowanej lwicy zapłacono śmieszną sumę 18 złotych, za tresowanego niedźwiedzia brunatnego 45 złotych.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Z rynków zbożowych

Ceny na rynkach światowych w tygodniu ubiegłym bądź to utrzymały się na poziomie z poprzedniego tygodnia, bądź nawet uległy poprawie. Dotyczy to przedewszystkiem najważniejszego zboża, t. j. pszenicy, wywierającej znaczny wpływ i na inne ziemiopłody. Przytem poprawa ta zaznaczyła się wyraźnie zarówno w krajach eksportujących (Winnipeg, Buenos-Aires), jak i na wolnych rynkach (Rotterdam). Według opinji kół kupieckich przypisać to należy tej okoliczności, że znaczny urodzaj tegoroczny w Stanach Zjednoczonych nie wywarł tego wpływu na ceny, jakiego się obawiano. Gdy przed dwoma miesiącami wyjaśniło się, że zbiory w Stanach Zjednoczonych będą stosunkowo duże, przypuszczano powszechnie, iż Ameryka zacznie masowo eksportować. Tymczasem cena wewnętrzna jest tam bodaj lepsza, aniżeli na rynkach wolnych i wywóz w tych warunkach nie kalkuluje się. Ma to ten pomyślny wynik, że podaż na wolnych rynkach jest mniejsza, niż się spodziewano, a ceny nietylko nie uległy większemu spadkowi, ale nawet są wyższe od przeciętnych z ostatnich czterech miesięcy. Stąd też i ceny w Stanach Zjednoczonych już nie mają tendencji do nawrotu do poziomu z przed dwóch miesięcy, kiedy to spadły bardzo nisko, zapewne pod wpływem obaw, o których była mowa wyżej.

Pomyślną sytuację, panującą obecnie na rynkach zagranicznych rozumieć należy wszakże warunkowo, t. zn. że ceny są wprawdzie wyższe, niż się spodziewano, ale są one jednak ciągle jeszcze dalekie od poziomu opłacalności, zwłaszcza w rozumieniu rolnika europejskiego, który eksportuje nadal ze stratą.

Na rynku krajowym również zaznaczyła się poprawa dla wszystkich zbóż. Wpływa to zarówno z sytuacji na rynkach zagranicznych, jak z warunków, wyniklych w skutku nowej polityki rolniczej — zwiększenia kredytu zastawowego wraz ze zmianą warunków, na których on jest udzielony, oraz przesunięcia punktu ciężkości interwencji państwowej ze zboża na hodowlę. Rolnik, wobec poprawy cen produktów hodowlanych, zaczął kalkulować, że lepiej opłaci się mu „przerobienie ziarna na mięso“ czyli innemi słowy karmienie bydła zbożem, niż sprzedaż zboża. Stąd pochodzi zarówno mniejsza podaż, jak i poprawa cen. Dotyczy to przedewszystkiem drobnego rolnika, który u nas jest głównie hodowcą inwentarza żywego. O ile warunki nie ulegną zmianie pod wpływem nieprzewidzianych okoliczności, to możnaby się spodziewać, że tendencja zwyżkowa u nas nabrać powinna cech trwałości.

Na ważniejszych rynkach w dniu 21 sierpnia rb notowano (ceny z przed tygodnia w nawiasach): W Chicago pszenica 87.75—87.87 (87.63—87 50), żyto 42.00 (41.87), jęczmień 60 00 owies 26.50 (28.00) w Winnipeg pszenica 86.13 (82.25) żyto 37 75 (37.87) jęczmień 34.63 (33.87), owies 35.63 (32.25), Buenos Aires pszenica 7.15 (6.92) owies 5 80 (5.90) w Rotterdamie pszenica 4.02½ (3.82½)

Na rynku krajowym płacono: w Warszawie za pszenicę 15.25—15.75 (14.50—15.00), żyto 10.75—11 00 (9.75—10 00) jęczmień kaszany 13.25—13.75 (12.75—13.25), owies (nowy) 12.00—13.00, w Poznaniu za pszenicę 14.75—15.00 (13,25—13.50) żyto 10 50—10 75 (9.75—10.00) jęczmień kaszany 13.25—14.00 (12.75—13.50), owies 10.75—11.25 (10.50—11.00).

Podaż umirkowana, co w okresie pożniwowym jest u nas najbardziej godną podkreślenia okolicznością.

Będziemy mieli Izby Pracy

Opracowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej blisko od roku projekt ustawy o Izbach Pracy jest na ukończeniu. Będzie on przedłożony Sejmowi niedługo po otwarciu sesji.

Organizacja Izb będzie zarówno pionowa jak i pozioma, to znaczy, że będą utworzone oddziały terytorjalne i zawodowe. Z chwilą powstania Izb Pracy w budowie samorządu gospodarczego braknie jeszcze tylko najwyższego piętra, którem według Konstytucji ma być Naczelna Izba Gospodarcza.

Powstaje pytanie: jaki będzie po utworzeniu Izb Pracy los związków zawodowych?

Otóż, jak słychać, nie ulegną one przymusowej likwidacji. Pracownicy fizyczni i umysłowi będą mogli nadal tworzyć dobrowolne zrzeszenia. Ale tym zrzesz. odebrane będą te uprawnienia, jakie nadało im dotychczasowe ustawodawstwo ochronne. Utracą także związki zawodowe te prawa polityczne, jakie mi obdarzyła je nowa ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu. Prawa te przejdą obecnie na Izby Pracy.

W tych warunkach niewielu zapewne pracowników będzie chciało opłacać podwójne składki: na Izby i na związki. W każdym razie znaczenie tych drugich będzie bardzo zredukowane.

Akcja o reformę świadectw przemysłowych

Sprawa reformy obecnego systemu świadectw przemysłowych nie przestaje absorbować sfer gospodarczych. — W sprawie tej zgłoszono kilka memorjałów do min. skarbu, zaś Związek Izb Przemysłowo - Handlowych przystąpił do opracowania zasadniczego projektu reformy. Z odrębnym planem wystąpił już Zw. Izb Rzemieślniczych, przyczem projekt tego poważnie odbiega od poglądów na zmianę systemu świadectw samorządu przemysłowo - handlowego.

Również wśród innych organizacyi gospodarczych istnieje w tej sprawie poważna różnica zdań, wobec czego należy liczyć się z tem, że uzgodnienie poglądów i opracowanie takiego projektu reformy, który uwzględniałby najistotniejsze interesy wszystkich zainteresowanych stron, potrwa dość długo. Nim jednak to nastąpi niektóre koła gospodarcze uważają za konieczne prosić ministerstwo o zastosowanie pewnych ulg dla najmniejszych kategorji świadectw przemysłowych. W tej sprawie występują do ministra skarbu przedewszystkiem organizacje rzemieślnicze i drobnokupieckie; zabiegi ich zaś idą głównie w kierunku wprowadzenia półrocznych świadectw przemysłowych oraz większego ich zróżniczkowania, zwłaszcza w niższych kategorjach.

Kwoty wpłacone na wykończenie mieszkań

N. T. A. wyrokiem K. 7346 32 przesłanym władzom skarbowym do wiadomości okólnikiem min. skarbu z 28 6. 1935 L. D. V. 22318/2/35 wyjaśnił, że z zestawienia art. 6 i 7 ust. o podatku dochodowym wynika, iż za podlegający dochód uważa się sumę wszystkich przychodów w pieniądzach i wartościach pieniężnych, otrzymywanych z poszczegónych źródeł, wymienionych w art. 3 ustawy po potrąceniu ustaw. dopuszczalnych kosztów, odpisań i strat, z wyjątkiem przychodów, wymienionych w art. 7 ustawy. W myśl art. 16 ustawy o podatku dochodowym za dochód z budynków wynajętych uważa się rzeczywiście osiągnięty całoroczny czysty czynsz za lokale. W myśl art. 31 przepisów wykonawczych do ustawy o podatku dochodowym za dochód z budynków uważać należy również „wartość pieniężną wszelkich korzyści, zastrzeżonych najmodawcy“. Z treści art. 6 i 16 ustawy o podatku dochodowym wynika, że dochodem z budynku jest wogóle wszelki przychód, osiągany z tytułu najmu lokalu danego budynku po potrąceniu ustawowo potrącalnych kosztów, odpisań i strat, przyczem obojętna jest okoliczność, czy najmobiorca w okresie płacenia kwot z tytułu najmu zajmuje dany lokal czy też nie, a nawet czy w tym okresie jest lokal zdatny do użytkowania czy też nie. Kwoty bowiem wypłacone w związku z najmem lokali, nie zatracają charakteru czynszu, o którym mowa w art. 16 ustawy o podatku dochodowym z tego tytułu, że lokale te w chwili wpłaty nie są wykończone, lub że lokali tych nie zajmuje lokator.

Zastępstwo w ulicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych

Wobec licznych zapytań poszczególnych izb skarbowych, jak należy ustosunkować się próśb koncesjonarjuszy ulicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych o zezwolenie wykonywania tej sprzedaży przez zastępców, min. skarbu okólnikiem z dn. 3. 7. 35 LD. VI 6543/1/35 zawiadomiło, iż niema zastrzeżeń, aby urzędy skarbowe akcyz i monopoli państwowych wydawały takie zezwolenia, o ile oczywiście w poszczególnych przypadkach nie zachodziłyby przeciwko temu jakieś specjalne przeszkody.

Określenie pracy chałupniczej

W związku z rozporządzeniem min. przemysłu i handlu z dnia 27. 5. 35 o wyłączeniu przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej z pod przepisów prawa przemysłowego, min. skarbu nawiązując do wyroku N. T. A. z dn. 15. 4. 30 r. L Rej. 2516/28 okólnikiem z dn. 15 7. 35 r. LD. V 23026/4/35 wyjaśniło, że za chałupników należy uważać osoby fizyczne, które na mocy umowy zawartej z nakładcą lub z nakładcami (fabrykantami ,rzemieślnikami, kupcami, pośrednikami itp.) zawodowo i zarobkowo, samodzielnie lub wyłącznie przy pomocy osób, należących do najbliższej rodziny, wyrabiają przerabiają lub wykańczają przedmioty zamówione przez nakładcę (nakładców), jeżeli praca ta wykonana jest wyłącznie na rachunek nakładcy, we własnem mieszkaniu pracującego lub w innem miejscu, gdzie tryb pracy nie jest unormowany przez nakładcę. Osoby, które nie odpowiadają powyższym warunkom, należy traktować jako samodzielnych przedsiębiorców ,lub, o ile posiadają karty rzemieślnicze, jako rzemieślników, — podlegających podatkowi przemysłowemu na zasadach ogólnych.

Okólnik w sprawie wyprzedaży

Jak informuje ministerstwo przemysłu i handlu, sprawa znowelizowania rozporządzenia o wyprzedażach, została obecnie zaniechana.

Natomiast ministerstwo skierowało do wszystkich wojewodów specjalny okólnik, prosząc o wydanie zarządzeń podwładnym organom, aby przy wykonywaniu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 marca 1928 r. o wyprzedażach dokonywanych w obrocie handlowym, zastosowano szereg zasad.

W myśl okólnika za wyprzedaż należy uważać podaż określonej ilości towarów po cenach obniżonych i publicznie ujawnionych. Wyprzedażą mogą być objęte wyłącznie ilości towarów zgłoszonych wobec władzy przemysłowej, zezwalającej na wyprzedaż.

Wyprzedaże posezonowe i inwentarzowe powinny ściśle odpowiadać swemu charakterowi, tj. powinny być sprzedażą towarów nagromadzonych wskutek krótkotrwałości lub niewyzyskania sezonu, których zbyt w okresie późniejszym, drogą normalnej sprzedaży, byłby utrudniony, bądź też uniemożliwiony. Za wyprzedaże tego rodzaju należy uznawać wyprzedaże odbywające się jedynie w okresach posezonowych, bądź poinwentarzowych.

Sezony należy ustalać po wysłuchaniu opinji zainteresowanego samorządu gospodarczego, względnie zrzeszeń i organizacyj gospodarczych do tego powołanych.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Katastrofa pociągu pospiesznego Berlin - Bukareszt pod Lwowem

W nocy z piątku na sobotę o godz. 0.20 wykoleił się na km. 335.8 szlaku Zimna—Woda—Lwów, linji Kraków—Lwów przy pociągu pospiesznym Nr. 303, zdążającym z Berlina do Bukaresztu, parowóz, oraz pięć wagonów.

W katastrofie jedna osoba odniosła ciężkie rany, a 5 lżejsze. Pasażerem, który odniósł ciężkie obrażenia ciała, jest Mieczysław Wnuk, lakiernik, bez stałego miejsca zamieszkania, który jechał bez biletu w budce hamulcowej wagonu pocztowego. Doznał on wstrząsu mózgu i ciężkich obrażeń i został odstawiony do szpitala we Lwowie. Drugi pasażer, jadący bez biletu, Sergiej Baziura (lat 25), bez stałego miejsca zamieszkania, doznał lekkich uszkodzeń ciała. Pozatem lżejsze rany odnieśli Habura Bolesław, lat 37, kierownik sądu grodzkiego w Niemirowie, Sanojca Ludwik, urzędnik pocztowy z ambulansu (złamany obojczyk), Szutta Marjan, funkcjonarjusz kolejowy z Tarnopola (lekkie uszkodzenie ciała). Kilka osób doznało bardzo lekkich potłuczeń. Zaznaczyć należy, że z pośród obsługi kolejowej, która prowadziła pociąg, nikt nie doznał żadnych obrażeń.

Poza komisją dyrekcyjną przybył rano na miejsce katastrofy kolejowej prokurator.

Prasa lwowska donosi, że przyczyną katastrofy było rozkręcenie szyn, a fachowcy kolejowi uważają, iż za szczęśliwy zbieg okoliczności uważać należy, że pociąg jechał w tempie zwolnionem, wskutek czego obeszło się bez poważnych następstw. Prace nad uprzątnięciem toru trwają. Na drugim torze ruch odbywa się normalnie.

Niezwykłe qui pro quo z kandydatką na posłankę

Zgromadzenie okręgowe nr. 17 w Łodzi wybrało 5 kandydatów na posłów, jednakże komisja okręgu nr. 17 nie zatwierdziła kandydatury Apolonji Rybickiej która figurowała na czwartem miejscu, wybrana 36 głosami, okazało się bowiem, że zaszło tu niezwykłe qui pro quo. W pięć dni po wyborach kandydatów wpłynęło m. in. do komisji okręgowej zawiadomienie Apolonji Rybickiej, iż zgadza się ona na postawienie kandydatury.

Zgodnie z przepisami komisja zajęła się wówczas badaniem personalji poszczególnych kandydatów na posłów.

W personaljach Apolonji Rybickiej znaleziono, iż jest ona robotnicą, wybitną działaczką społeczną. Tymczasem, gdy bliżej zajęto się jej osobą, wyszła na jaw sensacja. Okazało się, że zgromadzenie pomieszało z sobą dwie Apolonje Rybickie: myślano o Rybickiej, działaczce społecznej, a przez pomyłkę powpisywano dane, odnoszące się do biednej kobiety, również Apolonji Rybickiej, mieszkanki przedmieścia Chojny. Kobieta, otrzymawszy zawiadomienie o wyborze na kandydatkę na posłankę, z rezygnacją zgodziła się na to i wysłała odpowiednie zawiadomienie do komisji. Oczywiście po wyjaśnieniu sprawy kandydaturę Rybickiej z Chojen unieważniono. Okazało się jednak, że ze względów formalnych nie może kandydować i właściwa p. Rybicka, stąd też mimo wyboru 5 kandydatów z okręgu nr. 17 kandydować będą tylko cztery osoby.

Aresztowanie egzekutora urzędu skarbowego

Onegdaj z polecenia sędziego śledczego w Warszawie został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem egzekutor urzędu skarbowego Stanisław Eberhardt pod zarzutem przywłaszczenia 3000 zł. Aresztowany zeznał że pieniądze przegrał na wyścigach.

Wyrokiem komunistycznym chciał upozorować ojcobójstwo

Do komisarjatu policji w Lublinie zgłosił się w kwietniu ubiegłego roku niejaki Jan Werthe i zameldował, że ojciec jego Stanisław został zamordowany z wyroku Komunistycznej Partji. Gdy policja udała się do mieszkania Werthów, zastała tam Stanisława Wertha, leżącego na podłodze z nożem wbitym w serce. Na karteczce przypiętej na piersiach zamordowanego widniał napis: „Giń zdrajco z wyroku K. P. P.". Podjęte dochodzenie podważyło jednak zeznania Jana Werthe, który pod krzyżowym ogniem pytań począł się mieszać i plątać. Na rączce noża znaleziono odciski palców. Okazało się, że odpowiadały one zupełnie odciskom palców syna zamordowanego. Aresztowany Jan Werthe tłumaczył się, że chciał nóż wyjąć ojcu z rany i stąd pochodzą odciski na rękojeści noża. Cios ostateczny niezręcznie ukartowanemu kłamstwu zadały zeznania służącej i dozorcy domu. Zeznali oni mianowicie, że nikogo obcego w domu morderstwa w domu Werthów nie widzieli. Sąd okręgowy skazał okrutnego ojcobójcę na 6 lat więzienia. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Sprawa ta znajdzie się już w ciągu najbliższych tygodni w Sądzie Najwyższym.

Rozprawa sądowa w języku francuskim

Sąd Grodzki w Warszawie rozpoznawał sprawę obywatela włoskiego Cosimo Illardo. Starostwo Grodzkie, popierające oskarżenie przeciw ko niemu na rozprawie, zarzuciło mu, iż samowolnie przebywał na terytorjum polskiem po 8 marca br., mając wizę pobytową dającą mu prawo pobytu jedynie do 8 marca.

Cosimo Illardo tłumaczył się, że w zimie wyjeżdżał z Polski do swego kraju, a kiedy wracał za tąsamą wizą 5-go marca, urzędnik na granicy w Zebrzydowich nie przyłożył mu na dokumencie odpowiedniego stempla.

Rozprawa toczyła się po francusku. Oskarżał w imieniu starostwa specjalny referent do spraw cudzoziemskich, który, po zapadnięciu wyroku uniewinniającego, zapowiedział apelację.

60-letnia piastunka oskarżona o krzywoprzysięstwo

Zamożny obywatel ziemski Henryk Werner, od dłuższego czasu prowadził przeciwko żonie sprawę rozwodową w konsystorzu. Obywatel zarzucił żonie dopuszczanie się zdrad małżeńskich i w charakterze świadka, powołał 60-letnią piastunkę, niejaką Marczakową. Babina zeznała, iż pewnego razu była świadkiem czułej sceny między p. Wernerową a administratorem majątku. Marczakowa zeznała, iż scenę, która wydarzyła się w łazience, obserwowała przez szybę umieszczoną w drzwiach. Tymczasem zaś się okazało, że szyba była matowa i powołując się na to, Wernerowa złożyła zameldowanie, oskarżając Marczakową o fałszywe zeznania pod przysięgą.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał staruszkę na rok więzienia, lecz kiedy sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym, zarządzono wizję we dworze Wernerów, w celu obejrzenia szyby. W czasie oględzin stwierdzono, że szyba, aczkolwiek matowa, posiada jednak rysy, przez które można obserwować co się dzieje w łazience. Na tej zasadzie sąd dał wiarę zeznaniom piastunki i ogłosił wyrok uniewinniający.

Sprawa nie zakończyła się na tem, ponieważ Wernerowa wystąpiła do Sądu Najwyższego, który obecnie wyrok ten uchylił ,nakazując ponowne przeprowadzenie procesu.

PODZIĘKOWANIE.

WP. DR. STEINHARDTOWI, dyrektorowi WSZYSTKIM PP. LEKARZOM Żyd. Szpitala w Przemyślu oraz Personelowi za staranne wyleczenie mej żony z ciężkiej choroby i ojcowską troskliwą opiekę składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

FRIEDBERG.

Z okazji zaręczyn p. H. UNGER z Erfurtu z p. B. ROSENBERGEM z Chrzanowa serdecznie gratulują

H. FASSOWIE I OSKAR TURTELTAUB z Katowic.



NIEDZIELA, 25 SIERPNIA 1935.

Kraków (293.5) 8.30 Z Warszawy: audycja poranna; 9.55 Program na dzień bieżący; Arje z oper Verdi'ego z płyt — 11.57 Sygnał czasu, oraz Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Z Warszawy: feljeton z cyklu „Podróżujemy" p. t. „W kraju dawnych Jadźwingów" — wygł. Jan Grabowski 12.30 Z Warszawy: poranek muzyczny; Wykonawcy: ork. PR. pod dyr. Stan. Nawrota; w przerwie o 13.00—13.20 — teatr wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy p. t.: „Safanduły" Wiktora Sardou w oprac. Jana Emila Skiewskiego; 14.00 Godzina życzeń (płyty) 15.00 Pogadanka p. t. cechy normalnie rozwijającego się dziecka, z cyklu: „Szanuj zdrowie należycie" wygł. dr. Tadeusz Giza As. U. J 15.10 Recital skrzypcowy Colette Franz z płyt 15.25 Pogadanka regjonalna p. t.: „Jak Wojtek Zwytac wyedukował pieska" fragm. z utworu „Geśle z Jawora" A. Zachemskiego wygł. Władysław Hajnos; 15.35 Z Warszawy: słuchowisko wiejskie p. t. „Powrót" w opr. Jadwigi Zieleńczykówny; 16.00 Z Warszawy: utwory na theoll w wyk. Theo Górskiego 16.15 Z Poznania: aud. muzyczna p. t.: „Niedziela na Adryatyku" 16.45 Z Warszawy: „Zagadnienie szarego człowieka w literaturze" szkic liter. pióra Leona Pomirowskiego; 17.00 Z Warszawy: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, 18.00 Z Obozu w Truskawcu Towarzystwa Szerzenia Kultury Fizycznej Kobiet — dla matek z dziećmi — przeprowadzi p. Ada Artz — przez Lwów; 18.15 (Płyty) z Warszawy; 18.30 Z Warszawy: „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 18.45 Ze Lwowa: „Wzdłuż granic Polski": „Granica polsko-sowiecka" nad Zbruczem — reportaż wygł. red. Karol Kuryluk 19.00 Program na dzień następny; 19.10 Koncert reklamowy; 19.25 Fragmenty operowe w wyk. chóru „La Scali" medjolańskiej (płyty) 19.50 Z Warszawy: feljeton p. t.: „Życie angielskie bez różowych okularów" wygł. Zygmunt Cithurus; 20.00 Z Warszawy: koncert ork. PR. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Heleny lipowskiej (sopr) 20.45 Z Warszawy: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50 Z Warszawy: dziennik wieczorny; 21.00 Dawne tańce w wyk. Stefana Schleichkorna na altówce (na wszystkie rozgłośnie polskie) 21.00 Ze Lwowa: „Na wesołej fali lwowskiej" 22.00 Wiadomości sportowe ze wszytkich stacji polskich; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.20 Z Torunia: „Nasza marynarka gra" w wyk. ork. Marynarki Wojennej w Gdyni pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina; 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej; 23.05 Zabawa na wsi (płyty)

Warszawa (1339.3) 8.30—15.10 p. Kraków; 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych" — omówi Prus-Wiśniewski. 15.35—23,30 p. Kraków;

Katowice (395.8) 8.30—14.00 p. Kraków; 14.00 Koncert mandolinistów Tow. im. „Moniuszki" w Wełnowcu; 15.10 Tańce ludowe; 16.45—23.30 p. Kraków;

Lwów (377.4) 8.30—14.00 p. Kraków; 15.00 Pogadanka kobiety rolniczki; 15.10—19.10 p. Kraków 19.25 „Ukraińska muzyka fortepianowa; 19.50—23.05 p. Kraków;

Łódź (224) 8.30—19.10 p. Kraków; 19.25 Ukraińska muzyka fort. 19.50—23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 11.45 Koncert dawnej muzyki 13.00 Muzyka popularna; 15.40 Muzyka kameralna 19.15 Recytacje poezyj Aleksandra Blocka; 20.30 „Wino, kobieta i śpiew" 22.25 Muzyka taneczna; 23.45 Muzyka cygańska;

Rzym (420.8) 13.10 Koncert rozrywkowy; 20.40 Koncert symfoniczny; 22.00 „Słońce z pod Austerlitz" komedja Carlo Salsa; 22.30 Muzyka taneczna

Budapeszt (550.5) 12.30 Koncert ork. budapeszt. 18.10 Muzyka cygańska; 19.40 Recital śpiewaczy; 23.00 Muzyka jazzowa.

KRONIKA

SIERPIEŃ	Wschód słońca 4 g 26 m
25	Zachód słońca 18 g 25 m
NIEDZIELA	26 Ab 5695

Pociąg popularny do Lwowa

Liga Popierania Turystyki w Krakowie przy współpracy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje dwudniową wycieczkę pociągiem popularnym do Lwowa na Targi Wschodnie. Odjazd z Krakowa w sobotę 31. bm. godz. 23. Odjazd z Tarnowa godz. 0.28, odjazd z Rzeszowa godz. 2.03. Przyjazd do Lwowa dnia 1. 9. godz. 6.

Odjazd ze Lwowa w poniedziałek dnia 2. 9. godz. 19-ta. (Przyjazd do Rzeszowa 22.35, przyjazd do Tarnowa godz. 0.15), przyjazd do Krakowa godz. 1.40.

Cena karty uczestnictwa obejmująca przejazd koleją tam i spowrotem oraz wstęp na Targi Wschodnie wynosi: z Krakowa 15.20 zł., z Tarnowa: 12.80 zł., z Rzeszowa 10 zł.

Dodatkowy kupon przy karcie uczestnictwa uprawnia do 30 proc. zniżki na przedstawienie w Teatrze.

Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa do godz. 18-ej dnia 30 bm. PBP. „Orbis", Rynek gł. i Plac kolejowy „Wagons Lits Cook" Sławkowska 12 oraz kasa osobowa zagraniczna) na dworcu głównym, w Tarnowie i Rzeszowie miejscowe Ajencje PBP. „Orbis".

Uczestnicy dojeżdżający do pociągu popularnego z miejscowości położonych w obrębie od 20 do 150 klm. korzystają na podstawie wykupionej karty uczestnictwa z 50 proc. zniżki (tabela „B") przy dojeździe do Krakowa, oraz 80 proc. zniżki (tabela „E") przy powrocie do stacji pierwotnego wyjazdu.

Zimowy rozkład lotów

Zimowy rozkład lotów na szlakach komunikacyjnych, obsługiwanych przez Polskie Linje Lotnicze „Lot" wejdzie w życie w dniu 6 października rb. i ważny będzie do dnia 4 kwietnia 1936.

Rozkład lotów przedstawia się następująco: Warszawa-Kraków z dalszem połączeniem do Brna i Wiednia — odlot 8.50, przylot do Krakowa 10.30, Kraków-Warszawa: odlot 13.20 przylot 15, Warszawa-Katowice odlot 13.10, przylot 14.40, Katowice-Warszawa odlot 8.30, przylot 10, Warszawa-Poznań-Berlin odlot 8.30, przylot do Poznania 9.50 odlot z Poznania 10.05 przylot do Berlina 11.15 Berlin-Poznań-Warszawa odlot z Berlina 13, przylot do Poznania 14.05 odlot z Poznania 14.20 przylot do Warszawy 15.35, Warszawa-Lwów odlot 12.20 przylot 14.50 Lwów-Warszawa odlot 9, przylot 11.30, Warszawa,Gdynia (Gdańsk) odlot 12.40 przylot 15.10, Gdynia (Gdańsk) - Warszawa odlot 9.10 przylot 11.40 (samolot kursuje tylko do 15 listopada i od 16 lutego), Warszawa-Wilno odlot 12.35 przylot 15.20 Wilno-Warszawa odlot 9. przylot 11.45 (kursuje tylko do 15 listopada i od 15 lutego). Loty na powyższych linjach odbywają się codziennie.

W poniedziałki kursuje stale samolot Warszawa Lwów - Czerniowce - Bukareszt - Sofja - Thessaloniki. Odlot samolotu z Warszawy o godzinie 8-ej.

Uczmy się latać

Szkoła Szybowcowa Krakowskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. w Bodzowie rozpoczyna w dniu 15 września br. szkolenie do kat. „A" i „B". Opłata za kurs wynosi zł. 90.—, dla członków Aeroklubu Krakowskiego i kół szybowcowych zł. 60.—.

Szkolenie odbywać się będzie na szybowisku w Bodzowie pod Krakowem 3 razy w tygodniu.

Bliższych informacyj udziela Zarząd Okręgu Wojewódzkiego LOPP. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 26, II. p.

Choroby zakaźne w Polsce

Według ostatnich danych departamentu służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej, na terenie całej Polski zanotowano w okresie od 4 do 10 sierpnia rb. następujące przypadki chorób zakaźnych:

371 przypadków duru brzusznego, 1 duru rzekomego, 30 duru osutkowego, 81 czerwonki, 253 płonicy, 216 błonicy, 7 zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, 148 odry, 101 krztuśca, 5 zimnicy, 29 gorączki połogowej, 3 Heine Medina, 84 róży, oraz 1 przypadek włośnicy.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym wzrosła ilość wypadków zachorowań na dur brzuszny, czerwonkę, płonicę, błonicę oraz różę, natomiast zmalała ilość wypadków zachorowań na dur osutkowy, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, odrę, krztusiec, zimnicę oraz gorączkę połogową.

— STOWARZYSZENIE ŻYD. GŁUCHONIEMYCH W KRAKOWIE zawiadamia, że od jakiegoś czasu uwijają się po Krakowie żebracy, udający głuchoniemych, by w ten sposób wzbudzić litość ofiarodawców.

Stowarzyszenie ostrzega więc przed tego rodzaju osobnikami i prosi w podobnych wypadkach petenta zwrócić do Stowarzyszenia, gdzie po stwierdzeniu tożsamości udzieli mu wsparcia.

Uprasza się gorąco ofiarodawców o przesyłanie łaskawych datków na ten cel czekiem PKO Nr. 409.028, jakoteż o zgłoszenie ewentualnych posad dla głuchoniemych specjalnie dla terminatorów na adres: P. O. Wassermann, Firma „Wudeta", Kraków, ul. Gertrudy 29.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— INAUGURACJA SEZONU 1935/6 W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO nastąpi dnia 1 września. Na otwarcie sezonu pod kierownictwem nowego dyrektora prof. Karola Frycza ukaże się „WYCHOWANKA" komedja Aleksandra Fredry. Sztuka ta, należąca do serji komedyj pośmiertnych wielkiego pisarza, po raz pierwszy wystawiona w Krakowie 29 września 1877 r. w teatrze Koźmiana i od tej pory niegrana, może uchodzić za premjerę Fredrowskiego dzieła dla obecnego, nawet starszego pokolenia.

— ZAMÓWIENIA NA STAŁE MIEJSCA PREMJOWE w teatrze miejskim im. J. Słowackiego na sezon 1935/6 r. przyjmuje Administracja teatru codziennie od godz. 12—1 w południe i od 7—8 wieczorem. Opłata roczna za rezerwowanie stałego miejsca na premjery wynosi: zł. 30.— od loży i zł. 20.— od fotelu i krzesła.

— Z TEATRU „BAGATELA". Wielki sukces granej obecnie w „Bagateli" rewji p. t. „Ostrożnie — żony wracają" spowodował prolongatę tejże jeszcze dziś w niedzielę. Rzęsiste oklaski publiczności są wymownym dowodem wysokiego poziomu spektaklu, oraz nadzwyczajnej gry całego zespołu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Czerwona dama" i „Poszukiwaczki złota".

APOLLO: „Caranga" (Lili Damita i Jack Buchman).

ATLANTIC: „ Pojedynek kobiet" i „Cóż dalej szary człowieku".

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24. 8. Giełda nieczynna.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 24. 8. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.26½ przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.25½ oraz 5.27 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 24. 8. Wszystko bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 24. 8. Dewizy: Paryż 20.25½ Londyn 15.22½ Nowy Jork 3.06 Bruksela 51.70 Medjolan 25.09 Madryt 41.97½ Amsterdam 207.40 Berlin 123.17½ Wiedeń noty 57.75 Sztokholm 78.50 Oslo 76.50 Kopenhaga 67.95 Praga 12.70½ Warszawa 57.92½ Białogród 7, Ateny 2.92½ Bukareszt 2.50 Helsinki 6.71. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 99.50 Paryż Fr. fr. 1.700 Zurych dol. 64 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 23. 8. Kursy otwarcia: 8proc. poż. Dillonowska 92.75 7proc. poż. Stabil. 107 6proc. poż. Dolar. 81 7proc. poż. Warszawska 71 7proc. poż. Śląska 72.50. Kursy zamknięcia: 8proc. poż. Dillonowska 93.75 6proc. poż. Dol. 81.25. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W N. JORKU.

Nowy Jork, 23. 8. Kursy otwarcia: Berlin 4028 Londyn kabel 4.97 Paryż 6.62 Zurych 32.68 Rzym 8.20 Amsterdam 67.76. Kursy zamknięcia: Berlin 40.23 Londyn kabel 4.97¼ Paryż 6.62 Zurych 32.68, Rzym 8.19½ Amsterdam 67.77. Tendencja niejednolita.

Ekscentryczny klub kobiecy

W Madrycie powstał klub pod oryginalnym wezwaniem do walki z przesądami. Założycielką klubu jest donna Rosita Moreno, z zawodu krawcowa. Moreno pracowała w zakładzie krawieckim, do którego klientek zaliczała się jedna z bardzo znanych aktorek. Aktorka zamówiła dla siebie kilka sukien, które miały być gotowe przed premjerą. Jedna z sukien okazała się zbyt ciasna i właśnie Rosicie Moreno polecono poprawkę. Wieczorem, przed przedstawieniem, zjawiła się krawcowa w garderobie teatralnej i zabrała się do pracy. Ze zdenerwowania i wzruszenia ukłuła się kilka razy igłą. Aktorkę wzburzyło to niezmiernie, gdyż na sukni powstało kilka krwawych plam. Pech chciał, że aktorka i sztuka zostały źle przyjęte i wygwizdane. Aktorka przypisywała niepowodzenie krawcowej, która była sprawczynią poplamienia sukni, co zdaniem aktorki spowodowało niezadowolenie publiczności. Moreno została naskutek skargi klientki wydalona z zakładu. Oburzona, powzięła plan założenia „klubu do walki z przesądami". Klub składa się z trzynastu członkiń, wyłącznie krawcowych, a lokal klubu mieści się w domu oznaczonym numerem 13. Klub walczy z przesądami w sposób bezpośredni: przykładem. Członkinie klubu wstają więc rano z lewej nogi, zbierają się tylko 13-go, przewracają solniczki przed otwarciem zebrania... Wszystko to zjednało nowemu klubowi duży rozgłos tak, iż zgłoszenia o przyjęcie w poczet członkiń liczą się na setki. Ale ponieważ statut klubu przewiduje tylko trzynaście członkiń, przeto wszystkie zgłoszenia spotykają się z odmową.

BAGATELA: „Kochałam Go", na scenie rewja: Ostrożnie, żony wracają.

PROMIEŃ: „Don Juan", „Książę Arkadji".

SŁONKO: „Prokurator Alicja Horn".

ŚWIT: „Zamach w kasynie" P. Lucas i D. Cook).

SZTUKA: Z pamiętnika dedektywa (Warner i Mary Brian).

UCIECHA: „Syn marnotrawny".

WANDA: „W wiedeńskiej kawiarence" (Szeke Szokell, Ernest Verebes).

Głosy krytyki podczas debaty generalnej

Utworzenie Komisji permanencyjnej

(Specjalna służba „Nowego Dziennika“).

LUCERNA, 24. 8. Na piątkowem posiedzeniu Kongresu została wybrana komisja permanencyjna. Pozostałe komisje wybrane zostaną w niedzielę przedpołudniem. W komisji permanencyjnej reprezentowane są wszystkie frakcje prócz Mizrachi, która dalej nie bierze udziału w pracach Kongresu. W skład komisji permanencyjnej, liczącej 14 osób weszli:

Z ramienia partji robotniczej: Idelsohn, Białopolski, dr. Silberstein, Chazan, dr. Tartakower, Ada Fischman, Dawid Remez.

Z ramienia światowego zjednoczenia: Goldbloom, pani Jakob, dr. Kleinbaum, Moritz Rottenberg.

Z ramienia Weltverbandu: dr. Oskar Grünbaum, Supraski, dr. Schwarzbart.

Z ramienia Judenstaatspartei: dr. Rosenblum.

Posiedzenie konstytucyjne komisji permanencyjnej zostało zwołane na sobotę wieczór. Jak przypuszczają w kołach kongresowych, komisja permanencyjna przystąpi natychmiast do oficjalnych rokowań w sprawie Egzekutywy.

LUCERNA. 24. 8. Na piątkowem posiedzeniu przedpołudniowem pod przewodnictwem dra Mossinsohna kontynuowano dyskusję generalną. Głos zabrał **Harzfeld,** który polemizuje z wywodami Grossmana stwierdzając, że nie podobna przejść spokojnie do porządku dziennego nad nieodpowiedzialnemi wynurzeniami z trybuny kongresowej. Lewica w ciągu wielu lat zupełnie sama przeprowadzała kolonizację i bez ofiarnej pracy Histadrutu wiele obszarów ziemi byłoby jeszcze teraz nietkniętych. Pamiętać należy, że **skolonizowanie jednej rodziny wymaga 400 funtów.**. Wypada więc zwrócić się z zapytaniem: Co uczyniły stronnictwa mieszczańskie, aby zebrać konieczne środki? Za odpływ ze wsi do miast ponosi odopowiedzialność w równej mierze tak opozycja jak i Egzekutywa. Co się tyczy kolonizacji Żydów niemieckich, opozycja **zdaje się nie rozumieć trudności z jakiemi boryka się każda kwuca, która przyjęła na wychowanie i przeszkolenie grupy młodzieży z Niemiec.** Krytycy nie oceniają należycie ciężkiej pracy oraz dobrej woli Egzekutywy.

Następnie zabiera głos Dr. **Schipper** (Świat. Zjedn.) który nawiązuje do słów Ben Guriona w sprawie wyzwolenia ziemi przez aliję oraz zakupów roli. Doniosłem zadaniem jest **wychowanie pełnych odpowiedzialności obywateli państwa żydowskiego.** Co się tyczy programu społecznego, wszyscy od lewicy do prawicy powinni pamiętać o **biało-niebieskim sztandarze Herzla z siedmiu gwiazdami, symbolem siedmiogodzinnego dnia pracy.** Kongres upoważnić winien Egzekutywę do utworzenia **urzędu pracy i rozjemstwa w duchu porozumienia międzyklasowego** Najważniejszem jest jednak **wzmocnić Organizację w duchu ewolucji** w myśl idei Ben Guriona.

Dr. Schmorak (Weltverband) oświadcza, iż zarysowują się poważne trudności między Egzekutywą a grupą, którą on reprezentuje. Mowca nie zgadza się też z oceną zasług obecnej Egzekutywy. Oświadczyć należy, iż poza pewnemi sukcesami w zakresie finansów i aliji wszędzie ma się do czynienia z **ujemnym bilansem.** Bilans polityczny jest **bierny,** gdyż nasza pozycja **nie uległa zmianie. Ujemny jest także bilans gospodarczy** i kolonizacyjny, zaś bilans organizacyjny jest wręcz **zagrożony.** Przyszły historyk dojdzie kiedyś do wniosku, że ostatnie dwa lata były okresem **niewyzyskanych możliwości** i że poraz pierwszy od czasów Herzla nastąpiło **rozprzężenie Organizacji.** W obydwu sprawach współwinna jest Egzekutywa szczególnie w ostatniej sprawie. Stwierdzamy — oświadcza dr Schmorak — **że nastąpić może kryzys, gdyż władza mandatowa nie pomaga nam w dziedzinie gospodarczej.** Również w dziedzinie rolniczej Egzekutywa **nie zdziałała nic pozytywnego,** ani też nic nie uczyniła, **aby dopomóc małemu człowiekowi o niewielkim kapitale do zagospodarowania się na roli.** Aby zwalczać spekulację należy stworzyć centralny instytut rolny. Ostatnio wygłaszają ogólnosjonistyczne przemówienia również tacy ludzie jak Ben Gurion. Jest pocieszającem, że zalicza on do kapitału narodowego także kapitał prywatny. Należy wreszcie zawrzeć pokój społeczny. Organizacja Sjońska twierdzi, że jest to możliwe, nie należy jednak interpretować faktu tego, że pracodawcy zatrudniają robotników nieżydowskich ze złej woli nie zaś naskutek przymusu gospodarczego. **Należy po obu stronach podnieść moralność narodową.** Egzekutywa zaś nic w tym kierunku nie uczyniła. Ogólni sjoniści żądają, aby **wreszcie położyć kres polityce majoryzowania mniejszości.**

Wykolejenie pociągu pod Lwowem — aktem zbrodniczym

Lwów. 24. 8. (O) Tematem powszechnych rozmów była w dniu dzisiejszym sprawa katastrofy Nord-Expressu pod Lwowem. Na miejsce zbrodniczego wykolejenia ciągną tłumy publiczności. Dochodzenia władz kolejowych i śledczych pod kierownictwem wiceprokuratora dla spraw politycznych Prachtla - Morawiańskiego trwają w dalszym ciągu. Wynik tych dochodzeń trzymany jest w tajemnicy. Faktem jest, że przyczyną katastrofy było rozkręcenie szyn w miejscu ich zespojenia, i że to nastąpiło nie przypadkowo, ale jak donosi „Wschód" **ma się tu do czynienia ze zbrodnią.** Przez cały dzień dzisiejszy i prawdopodobnie przez całą noc trwać będą prace nad usunięciem pociągu z nasypu i szyn. Prawdopodobnie dopiero jutro albo w poniedziałek zostanie przywrócona normalna komunikacja. Jak słychać, straty, jakie poniosła kolej wynoszą około **ćwierć miljona złotych.** Jutro ma być sprowadzony z Krakowa specjalny dźwig, który podniesie pociąg z nasypu.

Ś. p.
z Pacanowerów
Salomea Kolberowa
najukochańsza Żona, Matka i Siostra
zmarła w Zakopanem, dnia 22 sierpnia 1935 r., po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 49.
Pogrzeb odbył się w Czarnym Dunajcu. O czem zawiadamiają w głębokim żalu pogrążeni
Mąż, Synowie, i Rodzeństwo

Straszne zderzenie bryczki z lokomotywą

Łódź, 24. 8. (G). W pobliżu stacji kolejowej w Pławie wydarzyła się straszna katastrofa. Przez niezabezpieczony przejazd kolejowy przejeżdżała bryczka z czterema osobami. Zaledwie bryczka wjechała na tor, nadjechał pociąg pospieszny, zdążający z Poznania do Warszawy Zderzenie było nieuniknione. W tejże też chwili nastąpił trzask i krzyk. Powóz został rozbity w drzazgi. Jeden z jadących, Bronisław Szron poniósł śmierć na miejscu, a jego 21-letni syn Roman doznał tak ciężkich ran, że w drodze do szpitala zmarł. Ponadto ciężkie rany odnieśli Jan Karnapel i Regina Szczepankiewicz. W groźnym stanie odwieziono ich do szpitala. Władze bezpieczeństwa wszczęły dochodzenia celem ustalenia, kto ponosi winę katastrofy.

Tajemnicza śmierć starca

Łódź, 24. 8. (G). Lokatorzy domu przy ul. Wólczańskiej 203 byli zaniepokojeni tajemniczem zniknięciem lokatora tego domu, 57-letniego Borysa Strzegońca. O zniknięciu Strzegońca zawiadomili oni wczoraj policję, na polecenie której wyważono drzwi do jego mieszkania. Wchodzącym ukazał się okropny widok. Oto na podłodze obok łóżka ujrzano leżące zwłoki Strzegońca, znajdujące się już w stanie silnego rozkładu. W wyniku sekcji zwłok orzekli lekarze, że zgon Strzegońca nastąpił skutkiem ataku sercowego, krążą jednak pogłoski, że starzec został zamordowany. Sprawą tą zajęły się władze bezpieczeństwa, które ustalą, czy i ile prawdy jest w owych pogłoskach.

Trudności w rokowaniach handlowych z Niemcami

Warszawa, 24 8. (Sin). Rokowania handlowe polsko-niemieckie napotykają w tej chwili na dość poważne trudności i nie zostaną ukończone przed wrześniem.

Rząd niemiecki chce, aby zrównoważyć wymianę towarów między Polską a Niemcami i chce za towar wysłany z Polski zaplacić towarem.

W ubiegłym roku rząd niemiecki zaproponował polskim eksporterom drzewnym kupno drzewa za 9 miljonów zł. lecz eksporterzy nie skorzystali z tej oferty. Tym razem rząd niemiecki zamówił drzewo za 40 miljonów, ale również nie udziela gwarancji. Nadto rząd niemiecki chce za przewóz przez korytarz płacić zamiast pieniądzmi, towarami.

Te względy sprawiają, że podpisanie porozumienia handlowego napotyka na takie trudności. (Patrz art. wstępny).

Koszule polskie dla armji włoskiej

Warszawa, 24. 8. (Sin). Jedna z firm włoskich występująca w imieniu rządu włoskiego, poleciła swemu agentowi łódzkiemu, aby rozpoczął w Polsce rokowania o nabycie 300 tysięcy koszul dla armji włoskiej. Wartość zamówienia przekracza 4 miljony zł. — Zamówienie ma być wykonane przez fabryki łódzkie i białostockie.

Rada Ustawodawcza w Palestynie — aktualna

Żydzi powinni zgodzić się na Radę Ustawodawczą w Palestynie

Rady półoficjalnego organu angielskiego

Londyn. 24. 8. (ŻAT) „Near East and India" poświęca w ostatnim numerze dłuższy artykuł wstępny obradom Kongresu i omawia szczegółowo **sprawę Rady Ustawodawczej w Palestynie.** Żydzi — pisze „Near East and India" — obawiają się, że na skutek powołania do życia Rady Ustawodawczej pozycja ich w Palestynie będzie taka sama, jak w krajach europejskich. Mianowicie pozostaną oni w Palestynie w mniejszości. Są jednak dwa powody, dla których przypuszczać wolno, że Rada **nie będzie miała tak szkodliwego działania na żydowską siedzibę narodową.** Pierwszym z nich jest **współpraca żydowsko - arabska,** a przecież także Żydzi do tego dążą. Drugim powodem jest, że liczni Arabowie **odnoszą się bardzo ozięble do projektu Rady wychodząc z założenia, że nie będzie ona pomocna w ich akcji przeciwko odbudowie żydowskiej siedziby narodowej.** W tych warunkach sjoniści winni się zastanowić nad możliwemi konsekwencjami zupełnego wstrzymania się od ich udziału w Radzie Ustawodawczej. Poza nią Żydzi bardzo mało potrafią zdziałać, zaś wewnątrz niej **dużo, pomimo liczebnej przewagi Arabów.** Odpowiedzialny sjonista, który w swej politycznej filozofji naogół hołduje zasadom demokratycznym, winien sobie zdać sprawę, że zgodnie z postanowieniami mandatu, Palestyna musi prędzej czy później otrzymać reprezentację samorządową, zaś z **punktu widzenia sjonistycznego nie można sobie wyobrazić tego w warunkach bardziej korzystnych, niż obecne.** Gdyby Żydzi nie dopuścili do realizacji Rady **aż do czasu gdy sami staną się większością w Palestynie, byłoby to** równoważne z utratą na zawsze szans pozyskania dobrej woli Arabów.

Przechodząc do żądań Żydów pod adresem rządu palestyńskiegoo w kwestji emigracji pismo pisze: Prawdą jest, że usiłujący stworzyć żydowską siedzibę narodową pragnęliby większej jeszcze emigracji równie, jak i innych dobrodziejstw ze strony władzy mandatowej, naogół jednak nie mają powodu do niezadowolenia ze względu na faktyczne pozycje sjonistyczne w Palestynie. **Odnośnie do Transjordanji niektórzy uważają za rzecz całkiem pewną, że ostatecznie powstaną kolonje żydowskie po drugiej stronie Jordanu, w chwili obecnej jednak rząd brytyjski nie uważa tego za rzecz faktyczną.**

(Artykuł wpływowego pisma angielskiego, półoficjalnego organu ministerstwa kolonij jest niewątpliwie balonem próbnym, mającym wysądować opinję żydowską. Utrzymany jest on naogół w tonie o wiele przychylniejszym dla działalności Żydów w Palestynie, niż przywykliśmy czytać na łamach „Near East and India". Niemniej argumentacja tego pisma nie wytrzymuje krytyki i jest dla nas nie do przyjęcia. Rada Ustawodawcza w Palestynie, właśnie w obecnych warunkach miałaby tylko jeden skutek: zahamowałaby rozwój Palestyny. Rada o większości arabskiej byłaby trybuną agitacji antyżydowskiej i działalności sprzecznej z postulatami żydowskiemi. Z tej przyczyny, stanowisko Żydów w tej sprawie jest negatywne — Red.).

Bentwich za równą reprezentacją Żydów i Arabów

Londyn. 24. 8. (ŻAT) W „Times" ukazał się list otwarty prof. Normana Bentwicha, występujący **w obronie planu równej reprezentacji Żydów i Arabów** w projektowanej Radzie Ustawodawczej, aby w ten sposób rozprószyć słuszny niepokój Żydów, wyrażający się w tem, że Rada o większości arabskiej będzie się mogła przyczynić do zniweczenia postanowień mandatu. W wypadku palestyńskim — pisze prof. Bentwich — **żądanie równości jest żądaniem sprawiedliwości.** — Stosowanie normalnej zasady demokracji, któraby była zgodną z liczebnością poszczególnych odłamów ludności jest w stosunku do Palestyny niesłuszne i przyczyniłoby się do stworzenia martwego punktu. **Tylko równa reprezentacja Żydów i Arabów z udziałem rządu** skutecznie przeciwdziałać będzie takiemu martwemu punktowi. Najważniejszem jednak jest, że taka Rada najskuteczniej służyłaby dwom głównym zobowiązaniom mandatu:

1) stworzenia warunków poręczających od budowę żydowskiej siedziby narodowej, oraz

2) rozwój instytucyj samorządowych przy jednoczesnem respektowaniu zobowiązań w zakresie ochrony praw obywatelskich i wyznaniowych wszystkich mieszkańców kraju.

POD ZNAKIEM KATASTROF

Najlepsi lotnicy włoscy ulegli katastrofie

Rzym, 24. 8. PAT. W toku rozpoczętych dzisiaj międzynarodowych zawodów lotniczych, Raduno del Littorio, doszło do ciężkiej katastrofy, której ofiarami padli trzej z pośród najlepszych lotników włoskich. Z nieustalonych dotychczas przyczyn, jeden z samolotów spadł w pobliżu miejscowości Ottiglio, przyczem wszyscy trzej lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Zawody Raduno del Littorio, prowadzone na dystansie zgórą 2000 klm., stanowią jedną z największych konkurencyj lotniczych we Włoszech i w r. b. rozpoczęte były z udziałem 52 lotników włoskich, 18 francuskich, jednego Anglika, jednego Belga, dwóch Austrjaków, jednego Szwajcara i trzech Czechów.

Znowu trzej lotnicy zginęli

Bukareszt, 24. 8. PAT. Na tutejszem lotnisku wydarzyły się dwie katastrofy lotnicze. Samolot wojskowy pilotowany przez znanego lotnika por. Jonescu spadł wczoraj w czasie ćwiczeń akrobatycznych.

Por. Jonescu poniósł śmierć na miejscu.

We czwartek wydarzyła się katastrofa samolotu szkolnego lotnictwa cywilnego, w której ponieśli śmierć pilot oraz mechanik.

Katastrofa autobusowa koło Tatrzańskiej Łomnicy

Zakopane, 24. 8. PAT. W czwartek, dnia 22 bm. około godz. 17 autobus rządowy kolei państwowych czeskosłowackich, przewożący gości polskich od Szczyrbskiego Jeziora i Szmeksu spowrotem do granicy, dojeżdżając do Tatrzańskiej Łomnicy, przy wymijaniu na szosie taksówek stoczył się po 6 metrowej szkarpie, przyczem całkowicie zniszczona została przednia część wozu wraz z motorem. Na szczęście z 28 pasażerów wozu nikt nie doznał obrażeń. Gdyby wóz potoczył się nieco dalej i skapotował — wypadek ten mógłby pociągnąć za sobą fatalne następstwa.

Olbrzymi sufit spadł na robotników

Bukareszt, 24. 8. PAT. W fabryce samolotów w Brasowie wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa. Sufit o powierzchni tysiąc dwieście metrów kw. zawalił się, grzebiąc dziesiątki robotników. 6-ciu robotników zostało zabitych, 16 jest ciężko rannych, reszta lżej.

Defekt silnika

Warszawa, 24. 8. PAT. W dniu 23 bm. w czasie lotu ćwiczebnego na awjonetce Aeroklubu warszawskiego wskutek defektu silnika uległ katastrofie pilot Klemens Prusak. Katastrofa wydarzyła się koło wsi Zagosciniec pow. Radzymińskiego. Rannego pilota odwieziono do szpitala w Warszawie. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Zmiana rządu w październiku?

Warszawa, 24. 8. (Sin). Krążą tu uporczywe pogłoski, że jeszcze przed zwołaniem Sejmu, a więc w pierwszych dniach października, nastąpi zmiana rządu, przyczem na stanowisko premjera powołany zostanie człowiek, który nie brał jeszcze udziału w rządzie. Zadaniem nowego rządu będzie zajęcie się przeważnie sprawami gospodarczemi.

Cały skład nowego gabinetu będzie odnowiony z wyjątkiem dwóch ministrów, którzy mają immunitet Marszałka Piłsudskiego: ministra spraw zagranicznych i ministra spraw wewnętrznych.

* * *

Warszawa, 24. 8. (Sin). Jak się dowiadujemy, pogłoski podane przez niektóre dzienniki o tem, że duchowieństwo zostanie mianowane do Senatu nie odpowiadają prawdzie, albowiem duchowieństwo katolickie zgodnie z poprzedniemi wskazówkami Stolicy Apostolskiej nie może brać udziału w pracach parlamentarnych.

Za rozbicie szyby w ambasadzie niemieckiej

Warszawa, 24. 8. (Sin). Sąd starościński w Warszawie skazał wczoraj buchaltera, Ludwika Dudzińskiego, na 6 tygodni aresztu za rozbicie szyby w ambasadzie niemieckiej.

Zawody pływackie w Rabce

Rabka, 24. 8. (St) **Dziś odbyły się międzynarodowe zawody pływackie pomiędzy mistrzowską drużyną Węgier B. E. A. C. a drużyną Polski.** Zawody odbyły się przy bardzo licznej frekwencji publiczności. Wyniki były następujące:

100 m. stylem dowolnym panów, klasa pierwsza: Rachmowski (Polska) 1.12.2, Neuberg (Polska) 1.28.2, Zguda (Polska) 1.10.

200 m. stylem klasycznym panów klasa mistrzowska. Pierwsze miejsce zdobyły Węgry w czasie 3.03.3, drugie miejsce również Węgry w czasie 3.09.4.

100 m. stylem dowolnym klasa mistrzowska panów: Paszkot (Cracovia) 1.10.2 Csik (B. E. A. C.) 5.59.8, Zabrak (Węgry) 1.07.2, Schreibmann (Polska) 1.04.

100 m. stylem grzbietowym klasa mistrzowska. Karliczek (Polska) 1.47, Lengyel (BEAC.) 1.16, Włodek (Polska) 1.23.

Sztafeta 5x50 m. stylem dowolnym panów klasa mistrzowska. Pierwsze miejsce Węgry 2.27, drugie miejsce Polska 2,31.

Następnie odbyły się skoki z udziałem mistrza Węgier Vajdy i mistrza Polski Ziaji.

Sztafeta 3x100 m. stylem zmiennym panów klasa mistrzowska. Pierwsze miejsce: BEAC. 3.43.2, drugie miejsce Polska 3.49.

Po zawodach pływackich odbył się mecz pomiędzy mistrzowską drużyną Węgier, a kombinowaną drużyną Krakowa i Śląska. Stan 0:9 na korzyść Węgier, do pauzy 3:0 na korzyść Węgier. Po pauzie na skutek usunięcia jednego z graczy polskich drużyna polska uległa bardzo silnej przewadze przeciwnika.

Włochy będą później bardziej skłonne do propozycyj pokojowych

Londyn. 23. 8. PAT. Komentarze prasy angielskiej na temat wczorajszej decyzji gabinetu wykazują nogół zgodność.

W głosach większości dzienników przebija nuta pewnego zadowolenia, iż polityka brytyjska w stosunku do Ligi Narodów kierować się będzie w dalszym ciągu dyrektywami, jakie wyrażone zostały w deklaracjach ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare dnia 11 lipca i 1 sierpnia. Hoare podkreślił wówczas lojalność W. Brytanji wobec Ligi Narodów i zaznaczył, że dopóki istnieć będzie system bezpieczeństwa zbiorowego, W. Brytanja zawsze gotowa będzie wziąć na siebie przypadającą na nią część zbiorowej odpowiedzialności.

Zdaniem „Times'a" nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na posiedzeniu gabinetu omawiana była **sprawa sankcyj.** Dziennik pisze, że zarówno w sprawie zakazu wywozu broni, jak i ogólnego zagadnienia sankcyj, rząd brytyjski opiera swą politykę na współpracy z innemi mocarstwami, a przedewszystkiem z Francją. Na wypadek wybuchu wojny, **Francja dążyć będzie do jej zlokalizowania** i nie zgodzi się na żadne propozycje mogące rozszerzyć zakres konfliktu. Włochy będą później bardziej niż obecnie skłonne **do słuchania propozycyj pokojowych.** Jakiekolwiek deklaracje na temat sankcyj mogłyby obecnie utrudnić tylko pokojowe załatwienie. Dziennik zaznacza, że rząd angielski wykazuje zrozumienie dla włoskich dążeń do rozwoju. — Źródła surowców i szlaki handlowe są obecnie koncentrowane w rękach innych mocarstw, w tej liczbie Wielkiej Brytanji i St. Zjedn. W Anglji panuje pogląd, że należy jednak coś uczynić w celu usunięcia przyczyn gospodarczych, będących powodem obecnej niepewności w Europie i na Dalekim Wschodzie. Wielka Brytanja nie może się jednak zgodzić na naruszenie paktu Kelloga.

„Daily Telegraph" zaznacza, że rząd brytyjski postanowił wysunąć wnioski dla uniknięcia zbrojnego konfliktu. Decyzja jednak co do tych wniosków należeć musi do Ligi, a odpowiedzialność winna być zgodna i zbiorowa. Zagadnienia, jakie będą poruszane w Genewie, będą miały zakres znacznie szerszy, niż stosunki między Abisynją i Włochami, bowiem zachodzi pytanie czy zbiorowe bezpieczeństwo da się uzyskać przy pomocy zbiorowej odpowiedzialności, czy też narzędziem światowej polityki narodowej musi być koniecznie wojna. Liga Narodów — oświadcza dziennik — będzie musiała zadecydować, czy i jakie sankcje należy zastosować.

„Daily Herald" jest zdania, że w razie, gdy by Włochy unicestwiły wszelkie wysiłki pokojowego załatwienia sporu, **należałoby odmówić im jakichkolwiek kredytów.**

„Morning Post" zaznacza, że rząd brytyjski liczy na współpracę wszystkich członków Ligi oraz na poparcie swych wniosków. — Dziennik wyraża nadzieję, że decyzja gabinetu angielskiego utrzymania zakazu wywozu broni do Abisynji będzie należycie oceniona przez Mussoliniego.

Armja abisyńska w pogotowiu wojennem

Londyn. 23. 8. PAT. Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: Armja abisyńska otrzymała rozkaz o pogotowiu wojennem. Ludność męska ma być gotowa do pochodu na każde wezwanie. Nie jest to mobilizacja powszechna, która następuje dopiero wówczas, gdy cesarz dosiądzie białego konia i stanie osobiście na czele wojska.

Echa głośnego procesu

Bielsko, 23 VIII. (R).

Przed sądem okręgowym w Cieszynie toczyła się rozprawa apelacyjna w głośnej swego czasu sprawie Dr. Seifter contra Dr. Simon, w wyniku której Dr. Simon został w zupełności uwolniony, a Dr. Seifter zasądzony na pokrycie kosztów sądowych. Dr. Seifter wniósł odwołanie do Sądu Najwyższego. Trybunałowi przewodniczył so. Garbusiński. Oskarżonego bronił adw. dr. Glicksmann.

Tak zakończył się drugi akt procesu, którego tło pokrótce przypominamy. W Bielsku ukazuje się tygodnik pod nazwą „Judische Wochenpost". Redaktorem tego pisma jest Fritz Seifter, który redaguje je w myśl zasad hurraasymilacyjnych. Naturalnie, że pierwszą dewizą p. Seiftera jest walka z sjonizmem. I trzeba przyznać, gdzie tylko może, walczy jak „lew". Krytykuje działalność szkoły żydowskiej, bo solą w oku jest mu nauka języka hebrajskiego, rzuca oszczerstwa na kahał „wykonując" niechybną ruinę gminy przez gospodarkę sjonistyczną.

Podchwytuje to endecki dziennik „7 groszy" i każe zamienić Żydowski Dom Ludowy na świetlicę dla związków polskich, radząc w ten sposób bielskiej K.K.O. ratować swe wkłady, ulokowane w pożyczce na rzecz budowy.

Ostatnio Dr. Seifter oburzył się „serdecznie" na zarząd synagogi w Białej, nazywając rzeczą „nie na miejscu" kazanie wygłoszone ku uczczeniu pamięci Dr. Herzla.

Powszechną zagadką było, skąd gazeta czerpie fundusze na utrzymanie. Ludność Bielska jest przeważnie cała sjonistyczna, grupa Dr. Seiftera bardzo szczupła. Zagadkę tę rozwiązał adwokat Dr. Simon z Bytomia, obecnie uchodźca. Rzucił on Dr. Seifterowi w twarz płomienne oskarżenie, udowadniając jasno i przejrzyście, że Dr. Seifter pozostaje na żołdzie hitlerowskim, i że jego działalność jest w takimże duchu utrzymana. Dr. Seifter poczuł się do głębi obrażony i zaskarżył Dr. Simona do sądu.

Odbyta z końcem kwietnia br. rozprawa w sądzie grodzkim w Bielsku zakończyła się uwolnieniem Dr. Simona. Dr. Seifter nie dał za wygraną i wniósł apelację, no i naturalnie przegrał i koszty zapłaci. Ale jest niepoprawny i wierzy w swoją niewinność. A my wierzymy, że w trzeciej instancji znów przegra. Zresztą zobaczymy.

„Piłsudski“ gotowy do odjazdu

Warszawa. 23. 8. PAT. Dnia 22 bm. we czwartek, odbyło się w porcie Tryjestu uroczyste przejęcie statku transatlantyckiego „Piłsudski' przez przedstawicieli Tow. „Gdynia Ameryka — Linje żeglugowe S. A." Nazajutrz, o godz. 8-mej rano w obecności polskiego konsula Dygata podniesiono na statku polską flagę. Z okazji przejęcia nowego statku, dyrektor stoczni w Monfalcone, Augusto Cosulich, nadesłał depeszę gratulacyjną z życzeniami powodzenia dla m/s „Piłsudski", oraz z podziękowaniem za pracę dla polskich współtwórców statku. Zarówno próby szybkości, jak i oględziny gotowego transatlanty ku wypadły nader korzystnie. M/s „Piłsudski" wedle orzeczenia fachowców, będzie godnie reprezentować polską marynarkę handlową na szlaku transatlantyckim. Jego wygląd, urządzenia techniczne, bezpieczeństwo, komfort urządzeń wewnętrznych, stoją w zupełności na poziomie wymaganym od nowoczesnych linjowców pasażerskich. W Tryjeście m/s „Piłsudski", gotowy do podróży, oczekuje na przybycie uczestników inauguracyjnej wycieczki „z Adrjatyku na Bałtyk", która wyrusza dnia 27 bm. we wtorek z Tryjestu do Gdyni.

Z Warszawy wyjeżdża do Tryjestu dyrektor departamentu morskiego, Leonard Moździeński oraz naczelny dyrektor Towarzystwa „Gdynia Ameryka Linje Żeglugowe S. A." p. Aleksander R. Leszczyński, którzy obecni będą podczas wyruszenia m/s „Piłsudski" w pierwszą podróż.

Likwidacja zapasu wódek gatunkowych

Min. skarbu okólnikiem z dnia 28. 6. 35 r. LD VI 3576/2/35 przedłużyło do końca bieżącego roku termin likwidacji sprzedaży zapasów wódek gatunkowych, niezaopatrzonych w numery rejestracyjne, znajdujących się w detalicznych zakładach sprzedaży napojów alkoholowych.

Przelot nad biegunem ostatecznie odroczony

Moskwa, 23. 8. PAT. W rozmowie z przedstawicielem agencji Tass na temat możliwości podjęcia przez lotnika Lewoniewskiego nowej próby przelotu nad biegunem, kierownik generalnej dyrekcji dróg morskich na północy, Schmidt, oświadczył, że po dokonaniu ekspertyzy technicznej samolotu Lewoniewskiego, stwierdzono brak jakichkolwiek usterek konstrukcyjnych. Jednakże istnieją pewne wady w funkcjonowaniu części motoru, doprowadzających oliwę. Komisja stwierdziła słuszność postępowania załogi samolotu, która uznała za konieczne przerwać lot. W ciągu kilku dni wady w systemie oliwienia zostały usunięte i Lewoniewski dokonał z powodzeniem szeregu lotów próbnych. Dotychczas jednak warunki atmosferyczne nie pozwoliły na ponowne podjęcie tak niebezpiecznego lotu. Zaznaczyć jednak należy, że połowa sierpnia jest ostatecznym terminem, w jakim możliwy jest przelot nad biegunem. Szybkie i gwałtowne zmiany warunków atmosferycznych, słaba widzialność, niebezpieczeństwo nagłego okrycia aparatu skorupą lodową przy zbliżaniu się nocy polarnej wykluczają możliwość lotu transarktycznego na jesieni. Musieliśmy przeto odłożyć lot do przyszłego roku. Podejmujemy loty transarktyczne — zakończył prof. Schmidt — jako praktyczne zadanie naukowe, które jesteśmy stanowczo zdecydowani rozwiązać

KOMUNIKATY:

— WIZO. Biuro pośrednictwa pracy przy stow. „Wizo", Mikołajska 6 I p. (tel. 156-42) zostaje po przerwie wakacyjnej ponownie otwarte i będzie czynne od godz. 3.30 do 6 pop.

— „HASZACHAR — PRZEDŚWIT" Jutro w niedzielę wycieczka org. „w nieznane". Zebranie uczestników dziś w sobotę o 8 wiecz. w lokalu własnym Jasna 2.

— „MASADA". Dziś, w sobotę o godz. 4-tej raport.

— „MERKAZ HACEIRIM". Dziś godzina 3 pop. Plenarne Zebranie członków.

— „HAPOEL" przy „MERKAZIE". Dziś godzina 3 pop. Plenarne Zebranie członków.

— „CIJONIM BAALEJ MIKCOA": Dziś 3 pop. plenarne zebranie z referatem. Obecność wszystkich konieczna.

— „BNEJ SJON" Dietla 107 urządza dziś spacer na Sowiniec. Zbiórka o godz. 2.30 pop. w lokalu. Goście mile widziani.

— IRGUN HAIWRIM „BIALIK": Godz. 3.45 pop. zbiórka członków.

KRONIKA KRAKOWSKA

Dramatyczny pościg za niebezpiecznym opryszkiem

Sprawca zamachów na wywiadowców P. P. schwytany

Jak już donosiliśmy, krakowskie władze bezpieczeństwa śledziły już od kilku dni niebezpiecznego opryszka, Marjana Sasima, który dokonał w ciągu ostatnich dwóch tygodni trzech zamachów na wywiadowców, z których jeden — jak wiadomo — zakończył się postrzeleniem wywiadowcy Klisia na plantach Dietlowskich.

Wczoraj rano, idąc śladami Sasima, zaszli dwaj wywiadowcy: Józef Cieśla, którego Sasim usiłował 10 bm. zastrzelić podczas ucieczki w Płaszowie, oraz Marcin Tokarz, do Cichego Kącika. Tu ujrzeli oni leżących na trawie Sasima i drugiego włamywacza, Władysława Sparzyńskiego. Na widok zbliżających się wywiadowców zerwali się leżący z ziemi i zmierzyli do nich z przygotowanych rewolwerów. Skoro wywiadowcy mimo to usiłowali podejść bliżej, Sasim bez namysłu strzelił do jednego z nich. Strzał był celny. Kula utkwiła w lewem udzie Tokarza, który — broczący obficie krwią — runął na ziemię. Tymczasem zbrodniarze rzucili się do ucieczki, biegnąc w kierunku ulicy Czarnowiejskiej.

Rozpoczął się dramatyczny pościg. Strzelali teraz zarówno uciekający bandyci jak i wywiadowca Cieśla. Do pościgu przyłączył się również pracujący przy budowie stadjonu reprezentacyjnego przy Alei 3-go Maja junak z obozu pracy w Bronowicach Małych, Włodzimierz Tuczyński, oraz kilku innych junaków i posterunkowych. Podczas strzelaniny jedna z kul ugodziła Sasima w pośladek, mimo to uciekał on w dalszym ciągu.

Na ulicy Czarnowiejskiej uciekający rozdzielili się. Sparzyński usiłował zbiec ulicami Czarnej Wsi, natomiast Sasim biegł w kierunku Parku Krakowskiego, wpadł w Aleję Słowackiego, a następnie na ulicę Łobzowską. Tu na rogu ulicy Siemiradzkiego dopadł uciekającego Tuczyński, a w chwilkę później Cieśla. Sasim stał ze swym ogromnym rewolwerem typu „Steyer", podobnym do uciętego karabinu, gotowym do strzału, nie strzelał jednak, gdyż — jak się okazało — nie posiadał już naboi. Zbirowi odebrano natychmiast broń i odprowadzono do Wydziału Śledczego, dokąd już uprzednio doprowadzono ujętego na ulicy Czarnowiejskiej Sparzyńskiego.

W międzyczasie wezwano do Cichego Kącika pogotowie ratunkowe, którego lekarz opatrzył wyw. Tokarza i przewiózł go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. W chwilę później wezwano pogotowie znowu do Wydziału Śledczego celem opatrzenia rannego Sasima. Rana jego była lekka, toteż po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawiono go na miejscu.

W chwilę później odbyło się w obecności prokuratora dra Przytulskiego, naczelnika Wydziału Śledczego nadkom. Pollaka i kom. Cygana przesłuchanie aresztowanych opryszków. Sasim z całym cynizmem przyznał się do usiłowanego zabójstwa wywiadowców. Oświadczył on, że jest gruźlikiem i musi młodo umrzeć, było mu więc obojętne, czy umrze zastrzelony podczas ucieczki czy na szubienicy lub w więzieniu, wolał więc ryzykować ucieczkę, tembardziej, iż był pewien, że uda mu się ujść ręki sprawiedliwości.

Po przesłuchaniu osadzono Sasima w aresztach policyjnych, skąd w dniu dzisiejszym zostanie odstawiony do więzienia.

NIEFORTUNNY ZŁODZIEJ

Wczoraj o godz. 9.30 wiecz. usłyszeli przechodnie na plantach wołania i jęki dobywające się z dziedzińca jatek dominikańskich. Zawiadomiono o tem natychmiast policję, na polecenie której otwarto zamkniętą już o tej porze bramę, a wówczas ujrzano leżącego na bruku osobnika, który — jak się okazało — miał złamaną w dwóch miejscach lewą nogę. Osobnikiem tym był zawodowy złodziej, Wiktor Cięzak, zam. przy ul. Brackiej 15. Zamierzał on dokonać w kramach dominikańskich kradzieży i w tym celu przeszedł przez mur, na dachu jednego z kramów stracił jednak równowagę i runął na bruk podwórza.

Na miejsce wezwano zaraz pogotowie rat., które opatrzyło niefortunnego złodzieja, poczem przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

PĘKŁA RURA WODOCIĄGOWA

Wczoraj koło godz. 9-ej rano pękła na ul. Księcia Józefa obok rogatki główna rura wodociągowa. Natychmiast przybyła na miejsce drużyna robotnicza z pogotowia wodociągowego, która zajęła się pracą przy naprawie uszkodzonej rury. Tymczasem uruchomiono rurociąg zapasowy, dzięki czemu miasto pozostawało tylko kilkanaście minut bez wody. Naprawa uszkodzonej rury potrwa przypuszczalnie do dzisiaj rana.

UŚMIECHNIJ SIĘ

MYZYCY.

— Jak ci się powodzi?
— A dur. —
— Co to znaczy?
— Trzy krzyże. Żona i dwie córki.

OSZCZĘDNOŚĆ.

Mąż do żony: Moja kochana, w tym roku musisz zrezygnować z twojego wyczerpania nerwowego. Nie możemy sobie niestety na to pozwolić.

SPOSTRZEGAWCZOŚĆ.

Komisarz policji (badając damę, którą przejechała taksówka, przyczem szofer umknął):

— Czy pani nie zauważyła, jaki numer miało auto, które panią pokiereszowało,

Dama (z płaczem) — nie, to było niemożliwością panie komisarzu. To wszystko stało się tak nagle i szofer tak szybko odjechał, że zdążyłam tylko zauważyć, że w aucie siedziała kobieta w crepe-de-chinowej sukni. Miała na głowie jasno-popielaty kapelusz i jakąś koronkę niebieską i jedwabną wstążkę. W prawej ręce trzymała bronzową skórzaną torebkę z takim złotym interesikiem do zamykania. Kolczyki miała w uszach duże, imitację starego złota. Prawdziwe złoto dostrzegłam na zębie, gdy krzyknęła, widząc jak wpadam pod auto.

POPROSTU.

Księżniczka Paulina Borghese pozowała zupełnie nago słynnemu Canowie do rzeźby „Wenus".

Pewna dama podziwiając potem to arcydzieło spytała księżniczkę, jak to się stało, że zdecydowała się pozować rzeźbiarzowi w stroju Ewy?

Księżniczka odparła: — Bo w pokoju było dobrze napalone.

— EGZAMINY WSTĘPNE w terminie powakacyjnym do Gimnazjum Żyd. Koed. w Krakowie, Brzozowa 5 odbędą się dnia 1 września br. w niedzielę o godz. 9 przedpoł.

— WPISY DO SZKOŁY POWSZ. RZEMIOSŁ i gimnazjum Żydowskiego Twa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie przyjmuje Sekretarjat codziennie od godz. 9 do 15 ul. Brzozowa 5. Do klasy I powszechnej przyjmuje się rocznik 1929.

Do Zarządu Kursów „WIEDZA"
W KRAKOWIE, ul Pierackiego 14

Niniejszem donoszę, że dnia 26 maja 1935 r. złożyłem egzamin z 6-ciu klas gimn. typu hum. w Państw. Gimn. V. im Jana Kochanowskiego w Krakowie z wynikiem dodatnim. Zarazem pozwolę sobie złożyć serdeczne pokowanie Szan. Kierownictwu, oraz PP. Profesorom za gerliwą i owocną prucę

Lila Ligasówna — Kraków ul. Fałata 14.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

WYCHOWAWCZYNI do dwojga dzieci 3 i 7 lat rutynowanej poszukuję. Zgłoszenia Wasserteil Kraków Syrokmli 18 od 2 - 4 tel. 160-74 4800kr

MODNIARKI samodzielnej poszukuje magazyn mód „Shic" Rynek gł. 9 Pasaż Bielaka. 4797kr

PANNA — dochodząca z hebrajskim do 2-ga dzieci 7 i 11 lat poszukiwana. Zgłoszenia pod „Częściowe utrzymanie" do Adminis. N. Dziennika 2999g

POSZUKUJĘ ekspedjentki wykwalifikowanej w dziale firankowym, od zaraz. Wiadomość: Michał Weitz Florjańska 23 — w godz. rannych, między 9—10 4817kr

NAUCZYCIELKA rutynowana, dobra hebraistka znająca szycie dla chłopczyka ośmioletniego na popołudnie poszukiwana. Zgłoszenia z referencjami pod „Korzystna posada" Biuro ogłoszeń Stattera. Rynek 8 4813kr

OD ZARAZ przyjmiemy kilka inteligentnych pań do stałej pracy akwizacyjnej. W rachubę wchodzą tylko energiczne, o dobrej prezencji od lat 25-ciu. — Zgłoszenia osobiste z dokumentami od godz. 8·30—10 i od 5—7 wieczór. Poniedziałek, — wtorek, Kraków, ul. Wielopole Nr. 11. m. 3 4813kr

Posad poszukuję

WPISY na STENOGRAFIĘ polską, niemiecką codziennie z wyjątkiem świąt do godz. 18 przyjmuje rutynowana nauczycielka Zofja Schöngutówna, W W Świętych 8/1 m. 7 telefon 109 97 3019

DOSKONAŁY pedagog prosi o korepetycję z hebrajskim Spitz Kraków, Sołtyka 11. 4789kr.

HAFTUJĘ, szyję bieliznę wyprawy ślubne, szycie bluzek pyjam, szlafroków Stockowa J. Dietla 50 II. p

Lokale

CZTERY pokoje z przynależnościami słoneczne II. p. czynsz niski, Grabowskiego 13 2950g

POKÓJ frontowy umeblowany wchód z sieni do wynajęcia Zgł. Paulińska 10 m. 5 między godz. 2-3 4785kr

SZEŚCIOPOKOJOWE, pełnokomfortowe, słoneczne mieszkanie, Marka 18, róg Florjańskiej, wolne. Telefon 178-53. 4787kr

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie III p. Karmelicka 11 do wynajęcia od października Wiadomość na miejscu I p 4859g

LOKAL sklepowy do wynajęcia Długa 46 dozorca wskaże 479 kr

LOKAL przemysłowy, gaz elektryka, wodociąg, piwnice Szlak 51 korzystnie do wynajęcia. 4863g

DO WYNAJĘCIA Dajwór 3 — Lokale biurowe składowe, przemysłowe. — Mieszkania trzechpokojowe centrogrzewane. — TEL. 118 18. 3006g

ŁADNY pokój jedno-dwuosobowy, łazienka, utrzymanie Kraków Zwierzyniecka 11 3 4792kr

UCZNIA (uczenicę) przyjmie na mieszkanie zewen. utrzymaniem inteligentna rodzina w centrum Krakowa. Komfort, łazienka, telefon, radjo, pomoc w nauce Zgłoszenia pod „Uczeń" do „Nowego Dziennika" 4988g

POSZUKIWANY pokój komfortowy dwuosobowy od 1 października Zgłoszenia: Kraków Karmelicka 35/3 4808kr

4, 3, 2 i 1-POKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie w Krakowie, Aleja Krasińskiego 12 od 1 października do wynajęcia. Dozorca wskaże. 106-21 117-16 3015g

PIĘKNY pokój frontowy, słoneczny, osobne wejście dla pana na stanowisku do wynajęcia, ulica Jasna 3/6. 3020g

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany słoneczny z komfortem telefon Sebastjana 4/7. 3021g

Reklama dźwignią handlu

Kupno

NOSZONE ubrania etc. kupuję płacę dobrze Goldberg Gazowa 13 3018g

Sprzedaż

DO SPRZEDANIA po sezonie pierwszorzędny pensjonat w Muszynie, „Bristol" Willa położona jest w najpiękniejszej okolicy Muszyny, tuż nad Popradem, gdzie jest plaża, 3 min. od łazienek mineralnych i deptaka. Pokoje słoneczne Woda bieżąca Bliższe wiadomości w zarządzie pensjonatu 4725kr

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, TELEFON 166-20.

SINGERA maszyny specjalne mereżkarki, dziurkarki, endlarki, plisówki (overlock) i inne okazyjnie sprzedaje Firma „Secondhandmachine" Katowice, Gliwicka 24. 4478k

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej Kraków, BRACKA 13.

SREBRNE przedmioty reparuje i odnawia oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2. tel 163-07 4562kr

TAPICERSKA wytwórnia MAJ. Kraków, GRODZKA 32 (podwórze) posiada na składzie własne wyroby tapicerskie. Tapczany. najnowszych modeli, otomany, materace poduszkowe. Wykonuje wszelkie reperacje. Warunki dogodne. 4795kr

SYPIALNIE od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach fabrycznych: Fabryka Mebli „STYL" Kraków, Wiślna 8 3827kr

WAGI ANALITYCZNE, aptekarskie naukowe. gestościomierze zbożowe - dostarcza „Reprezentacja Wag", Kraków, Długa 10 4779kr

JEŚLI bielizna, to „EGA" Fabryka, Kraków, Szewska 4. Korzystajcie z taniego miesiąca! 466°k

TANI miesiąc bielizny. Wytwórnia „Lira" Kraków Szewska 18 4761g

TABLICZKI oraz wszelkie przybory szkolne poleca najtaniej Teitelbaum Kraków, Dietla 39, tele on 171-98.

WIELKI wybór koszul na składzie. Wyrabiam też na miarę z własnych lub powierzonych materjałów. „Paw" Kraków, Florjańska 4 4816kr

GUMKI PODNIEBIENNE w najlepszym gatunku poleca skład dentystyczny Józef Leiblowicz, Kraków Rynek gł. 11 4781kr

NADZWYCZAJNA OKAZJA! Dom trzechpiętrowy pełnokomfortowy, blisko plant, dochód roczny 7 000 cena 65.000. KAMIENICĘ nową, nowoczesny komfort w najpiękniejszej dzielnicy dochód roczny 15.000 gotówką 120.0 0. — Wielki wybór domów, parcel poleca Biuro RUBINA, Kraków. Wielopole 26, telefon 171 78. Informacje bezpłatne 4814kr

ALBUMY AMATORSKIE
najtańsza wytwórnia
S. RAUCHER
Kraków
KRAKOWSKA 29
Telefon 154-67

MATERACE PODUSZKI NA DOGODNYCH WARUNKACH — POLECA, SPECJALNA WYTWÓRNIA BARDACH, KRAKÓW KRAKOWSKA 44. TEL 174 81. 4820k

Matrymonjalne

POSZUKUJĘ odpowiedniej partji dla młodej majętnej wdówki. Reflektuje się na człowieka o drawym charakterze, na stanowisku. Tylko szczegółowe oferty będą rozpatrywane. Zgłoszenia sub „Przyszłość" do Adm. N. Dziennika 4701kr

PRZYSTOJNEJ młodej wdówki, rozwódki poszukuje separowany trzydziestotrzyletni kupiec. Cel matrymonialny Zgł. „Sa motny Krakowianin" N. Dz. 139 g

„WDOWIEC" 51 lat z 13-letnim synkiem kupiec zamożny poślubi odpowiednią z mątkiem Zgłoszenia pod „Ewentualnie Einheirat" do Adm. N. Dz. 4812kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Komfortowy Pensjonat „Jurand", Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Juranda". Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd.

ZAKOPANE. Pełny nowoczesny komfort a przy tem tanio można mieć tak w pensjonacie „WOŁODYJÓWKA" pod zan Flory SINGEROWEJ ul Sienkiewicza tel. 779 Pokój z pełnym utrzymaniem zł. 5— dziennie Kuchnia bardzo smaczna i obfita 4799kr

PIWNICZNA-ZDRÓJ pensjonat Klagsbalda poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem lub obiadami Blisko łazienek mineralnych. Ceny zniżone 4777kr.

TARGI WIEDEŃSKIE
1 — 7 września 1935

(Targi Techn. i Gospodarstwa Rolnego do 8 września)

WIELKIE TARGI ŚRODKOWOEUROPEJSKIE

Wystawcy z 18 państw
Nabywcy z 72 krajów

Wiza wjazdowa zbędna! Legitymacja Targów i paszport upoważniają do przekroczenia granicy austrjackiej. Wiza tranzytowa czechosłowacka niepotrzebna! Znaczne zniżki przejazdu na polskich, niemieckich, czechosłowackich i austrjackich kolejach oraz na linjach lotniczych. Wszelkie informacje oraz legitymacje TARGÓW (po zł. 8.—) przez

Wiener Messe A. G., Wien VII

oraz przez honorowe przedstawicielstwa w Krakowie:

Konsulat Austrjacki, Kopernika 6
Polskie Biuro Podr. „Orbis" Sp. z o. o. Plac Kolejowy 2
Polskie Biuro Podr. „Orbis" Sp. z o. o. Dietlowska 46
Izba Przemysłowo-Handl. w Krakowie
Międzynarodowe Tow. Wagonów Sypialnych „Wagons-Lits Cook", ulica Sławkowska 12
Międzynarodowe Biuro Spedycyjne Goldfluss & Co. Sp. z o. o. Gertrudy 8
Krakowskie Stow. Kupców, Grodzka 43

4659kr

Różne

BÓL GŁOWY uśmierza proszek z ŻABKĄ Aptekarza MARCISZEWICZA 3477k

ODCISKI usuwa JOTpasta (pudełko 50 gr.) Apteka MARCISIEWICZA, KRAKÓW, STRADOM. 3477k

ODCISKI usuwa niezawodnie „RIGO". 50 groszy Drogerja Schapsensohna, Kraków. Plac Nowy.

SPÓLNICZKI poszukuje się celem powiększenia dobrze wprowadzonego rentownego interesu Lokal frontowy, centrum Bielska Zgłoszenia do firmy Aljozy Springer Bielsko, 3-go maja 7 pod „Salon konfekcji damskiej" 4811kr

INSTYTUT COSMETIQUE „La-fee" właścicielka Fela Kranz POWRÓCIŁA z PARYŻA przyjmuje nadal Kraków, Batorego 19. Pod gwarancją radykalne usuwanie wągrów najnowszą metodą, bez łyżeczki. 4815kr

FABRYKA produkująca masowy artykuł poszukuje spólnika z 15.000 Zgłoszenia do Admin. N. Dz. pod „Byt" 3014g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, ... łaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

Nauka i wychowanie

KRÓJ-MODELOWANIE. Nauka kroju, modelowania i szycia według najnowszego systemu wiedeńskiego Elwira Halpern-Süsserowa absolwentka Modenakademie we Wiedniu, Kraków, Krupnicza 14. Zgłoszenia: g. 9 — 12 i 3 — 6 4749 kr

WPISY na znane koncess. KURSY HANDLOWE FEINBERGA ulica Starowiślna 28. codziennie.

SZKOŁA MUZYCZNA MONIUSZKI KRAKÓW Mikołajska 32 rozpoczyna wpisy 24 sierpnia Wszystkie przedmioty. ZNIŻKI KOLEJOWE, Języki obce Rytmika dla pań. Zniżki w opłatach 4798kr

JĘZYKOW: francuskiego, niemieckiego, i angielskiego nowe kursy i lekcje ustne. Komplet listów każdego języka na 4 tygodnie Zł 4·40. Dyplom i premje „STUDJUM", KRAKÓW, BATOREGO 24. 4695kr

DZIECI trudne do prowadzenia przyjmę na wychowanie, naukę i utrzymanie. Zgłoszenia „Fachowa opieka" Biuro Stattera Kraków, Rynek 8 4762kr

PRZEDSZKOLE współczesne z własnym ogrodem, pod kierown. Mgr. Dunki Kerner, przyjmuje wpisy od 26 bm. między 4—8. Łobzowska 5. m. 5. 3017g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką poczt „ „ „ 7·50 „ 22·50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.